



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Idea jednolitego frontu zwycięża

Odbuwający się obecnie Kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej stanowi przedmiot żywego zainteresowania nie tylko dla francuskiej opinii ale i dla całego świata. Jest to zrozumiałe, gdyż rola Francji w Europie w dużej mierze zawisa od siły i postawy francuskiej klasy robotniczej i w szczególności ruchu socjalistycznego.

Jest rzeczą wiadomą, że dotychczasowe kierownictwo Francuskiej Partii Socjalistycznej z premierem Leonem Blumem, Mayerem na czele nie należało do zwolenników jednolitego frontu z komunistami i skłonniejsze było do współpracy z kołami klerykalno-reakcyjnymi. Między innymi tylko postawie Bluma zawdzięczać należy, że zwycięstwo lewicy w ostatnich wyborach do parlamentu francuskiego nie zostało wykorzystane dla utworzenia rządu socjalistyczno-komunistycznego, który jedynie był w stanie poprowadzić Francję na drogę reform społecznych i rozkwitu gospodarczego.

Postawa Bluma w sprawach francuskiej polityki zagranicznej wywoływała również sprzeciw w łonie samej partii socjalistycznej, gdyż zmierzano do utworzenia tak zwanego bloku zachodniego i do uzależnienia Francji od mocarstw anglosaskich.

Polityka Bluma zmobilizowała przeciwko sobie większość socjalistów francuskich. Odbuwający się Kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej przyniósł całkowitą klęskę obecnemu antyjednolitofrontowemu kierownictwu i osobom Blumowi i Mayerowi — rzecznikom tej polityki.

Sprawozdanie polityczne Komitetu Wykonawczego Partii Socjalistycznej zostało odrzucone 1365 głosami przeciwko 964. Odrzucone zostało również znaczna większość głosów sprawozdanie centralnego organu partii „Populaire”, którego dyrektorem politycznym był dotychczas Leon Blum. Podczas dyskusji liczni mówcy-socjaliści poddali ostrej krytyce dotychczasową antyjednolitofrontową politykę kierownictwa Partii Socjalistycznej, zarzucili kierownictwu Partii brak kontaktu między nimi, a klasą robotniczą, brak energii w walce o interesy robotników oraz bratanie się kierownictwa Partii z kołami klerykalno-reakcyjnymi.

Nie pomogło dłuższe przemówienie Bluma, który straszył delegatów, że uchwalenie wotum nieufności dla dotychczasowego kierownictwa oznaczać będzie „zbliżenie się do komunistów”. Nie pomogły i groźby, że spowoduje to powstrzymanie kredytów ze strony bankierów anglo-amerykańskich. Mało kto z delegatów przestraszył się tych groźb.

Zwycięstwo zwolenników jednolitego frontu we francuskim ruchu socjalistycznym oznacza zwycięstwo nie tylko dla klasy robotniczej Francji, ale i zwycięstwo klasy robotniczej w Europie i na całym świecie. Kongres Partii Socjalistycznej Francji wskazuje, że idea jednolitego frontu znajduje poparcie coraz szerszych mas robotniczych, bo idea ta prowadzi klasę robotniczą do zwycięstwa.

Odbudujemy Warszawę

wspólnym wysiłkiem całego narodu

Przemówienie Prezydenta Bieruta w siódmą rocznicę hitlerowskiego najazdu

„Przypadająca dziś rocznica pozwala nam z perspektywy 7-miu lat spojrzeć raz jeszcze na ów dzień, w którym hitlerowskie hordy runęły na nasz kraj. Im bardziej oddalamy się od tych chwil, tym jaśniej i pełniej pojmujemy groźbę, jaką niósł nam potop germańsko-hitlerowskiego imperializmu. Widzimy, że przez szereg lat stanęliśmy na skraju przepaści, że groziło nam unicestwienie już nie tylko państwa, lecz całego narodu — biologiczna zagłada, która zamierzała i realizowała wróg.

Są nauki z tych ciężkich i krwawych lat, których nam nigdy zapomnieć nie wolno. Nie wolno nam nigdy zapomnieć, że polityka nasza wobec innych narodów musi być zgodna z najgłębszym rozumianym interesem państwa i narodu, że sojuszników szukać musimy tylko tam, gdzie widzimy wspólność obrotu przed groźącym narodowi niebezpieczeństwem. Niebezpieczeństwem tym była dla nas i będzie grabieżcza ekspansja Niemiec.

Nie chciały się tą zasadą kierować rządy przedwrzesniowe. Sprowadziły na Polskę straszną katastrofę. Pierwsze bomby jakie spadły na Warszawę w ro-

ku 1939, niosły zapowiedź tego, czego dokonało bestialstwo Niemiec na naszej stolicy w czasie powstania i po jego upadku.

Burząc Warszawę, usiłowano ugodzić w serce narodu polskiego, niszczyć nie tylko materialny dorobek pokoleń — usiłowano ziać ducha!

Warszawa jednak żyje, jak żyje Polska, okaleczona wznosi dumnie swe niezalęczone jeszcze zgłiszczą, pokazuje je światu, jako symbol hartu i nieziszczalności narodu.

W trudzie i mozołach, na omentarysku, jakim była Warszawa półtora roku temu, rodzi się nowe życie. Szlachetna jest inicjatywa, aby miesiąc wrzesień — miesiąc rocznicy klęski wrzesniowej, rocznicy zalewu i zniszczenia Polski przez hordy germańskie — stał się miesiącem odbudowy Warszawy!

Warszawa musi być odbudowana wysiłkiem całego narodu, ponieważ burząc Warszawę wróg godził w całą Polskę.

Zjednoczenie wysiłków wszystkich obywateli w dziele odbudowy stolicy będzie odpowiedzią na wszelkie zakusy na całość i nieniepodległość naszej Ojczyzny. Odpowiedź godna następców tych,

którzy zginęli w bojach partyzanckich, na barykadach Warszawy, w walkach pod Lenino, Warszawą, Kołobrzegiem, Berlinem, Tobrukiem czy Monte Casino.

Wspólny wysiłek robotnika Łodzi, Śląska, chłopca z Lubelszczyzny, czy Pomorza, osadnika z Ziemi Odzyskanych, wysiłek inteligenta i uczonego wzniesie Warszawę, która będzie stolicą wszystkich, której każdy Polak odda część swe go serca.

Ten wysiłek spoi i zewrze jeszcze silniej nasze szeregi, szeregi budowniczych Polski, lepszej i szczęśliwszej, będzie on wielką nauką, iż nie ma trudnych i niewykonalnych zadań dla narodu, spojenego wspólną wolą.

Obywatele! Warszawa, bohaterska, ofiarna stolica Polski, będąca wzorem naszego hartu, symbolem jedności i dumy narodowej oczekuje dziś naszej pomocy.

Niechaj nie będzie nikogo wśród nas, kto by takiej pomocy odmówił. Wypełnijmy, jako wierni synowie narodu nasz obowiązek względem najdroższego sercu polskiemu miasta, przywróćmy swym wysiłkiem i ofiarą serce wspólności i świetności naszej stolicy.

Krwawy plebiscyt w Grecji

pod ochroną angielskich armat

Londyn (PAP). Agencja Rentera donosi, że w niedzielę na przedmieściu Aten, Kaisariami, jeden z miejscowych przywódców komunistycznych został zamordowany w swym mieszkaniu. Poza kilkoma incydentami plebiscyt w Grecji, jak wynika z nadchodzących

wiadomości, ma jakoby „przebieg spokojny”. W jednej z miejscowości zandarmeria rozproszyła gromadę ludzi, złożoną z 40 osób, usiłujących napaść na lokal wyborczy.

Londyn (PAP). Agencja Rentera do-

Transport przestępców wojennych przybywa dzisiaj do Szczecina

Berlin (PAP). Transport 43 przestępców wojennych wyruszył ze strefy brytyjskiej do Szczecina. W transporcie znajduje się Wilhelm Blaum, szef gestapo w Radomiu. Blaum aż do odej-

ścia transportu upoczywie nie przyznawał się do winy, dopiero po skonfrontowaniu z Żydem, który pracował u niego jako posługacz, załamał się i przyznał do popełnionych zbrodni.

Posiedzenie Wielkiej Czwórki

odbędzie się po powrocie Mołotowa do Paryża

Paryż (PAP). Wyznaczone na poniedziałek posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki zostało odwołane. Odwołanie posiedzenia jest tłumaczone w ten sposób, że przedstawiciele 4 mocarstw na ostatnim posiedzeniu posunęli prace

tak daleko naprzód, że zrezygnowano na razie z dalszych spotkań

Następne posiedzenie odbędzie się po powrocie do Paryża radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa, który w sobotę udał się do Moskwy. W Paryżu spodziewają się jego powrotu za kilka dni.

Zerwanie rokowań czesko-węgierskich

w sprawie przesiedlenia mniejszości narodowych

PRAGA (PAP). Jak donosi dziennik „Młoda Fronta”, na skutek interwencji rządu węgierskiego przerwane zostały rokowania mieszanej komisji czesko-słowacko-węgierskiej dla spraw przesiedlenia mniejszości narodowych, odbywające się nad Jeziorem Biotnym. Przy-

czyną przerwania rokowań był fakt złożenia przez delegację czeską oświadczenia, że Czechosłowacja ma zamiar wysiedlić z granic państwa 64 tysiące Węgrów za przestępstwa natury politycznej.

nosi, że w 2-ech lokalach wyborczych w jednej z górzystych okolic na południu Peloponezu, zostały spalone listy wyborcze i kartki wyborcze, przygotowane dla plebiscytu.

Saloniki (obsł. wł.). Z całego szeregu miejscowości nadchodzą depezes o wzrastającym terrorze monarchistów greckich. W dniu plebiscytu nasilenie gwałtu i bezprawia doszło do szczytu.

W szeregu miejscowości zandarmeria grecka pod ochroną wojsk angielskich dokonywała jeszcze wczoraj licznych aresztowań. Uzbrojone bandy faszystowskie dokonały niezliczonych mordów politycznych.

W dzielnicach robotniczych Aten i Pireusu lokale plebiscytowe zostały otoczone gwardzistami króla — a setek ludzi w ogóle nie dopuszczono do urn i zamknięto „głosowanie” już w godzinach południowych.

W pobliżu Olimpu znów rozgorzały walki z wojskami powstańczymi.

Dziś w numerze „PROMYK”

SZÓSTA
AKCJA PREMIOWA
„GŁOSU ROBOTNICZEGO”
Kupon Nr 2

„Korpus przesiedleńczy“

Brytyjskie Ministerstwo Wojny wydało w tych dniach instrukcję dotyczącą żołnierzy polskich w Anglii. Instrukcja ta stwierdza, że wszyscy żołnierze, którzy wstąpią do „Polskiego Korpusu Przesiedleńczego“ wejdą tym samym w skład armii brytyjskiej i podlegać będą brytyjskim przepisom dyscyplinarnym oraz sądom brytyjskim, a także będą wykonywać rozkazy brytyjskiego dowództwa.

Instrukcja brytyjska zapewnia, że żołnierze polscy rzekomo będą mieli możliwość, gdy zechcą powrócić do Polski.

Jednak to ostatnie zapewnienie jest wprowadzaniem w błąd byłych żołnierzy polskich. Albowiem ustawodawstwo polskie przewiduje utratę praw obywatelskich dla żołnierzy polskich, którzy wstąpili do obcej armii bez uzyskania zgody na to rządu polskiego.

A przecież instrukcja Brytyjskiego Ministerstwa Wojny w sprawie t. zw. „Korpusu Przesiedlenia“ stanowi dowód niezaprzeczalny, że Polacy, byli żołnierze armii Andersa, którzy zgodnie z uprzednimi obietnicami rządu brytyjskiego mieli być zdemobilizowani, zostają faktycznie wcieleni do organizacji czysto wojskowej, nie tylko podległej brytyjskiemu dowództwu, ale i stanowiącej część składową armii angielskiej.

WSPOMNIANE POSUNIĘCIE RZĄDU BRYTYJSKIEGO ODCINA DZIESIĄTKI TYSIĄCY POLAKÓW OD SWOICH RODZIN, OD OJCZYZNY, NIE MOŻE WIĘC ONO NIE WYWOŁYWAĆ NAJGŁĘBSZEGO OBURZENIA W UMYSŁACH SERCACH POLAKÓW.

Naród polski, który krwią swą zadokumentował swą wierność sojusznikom nie życzy sobie, aby synowie jego byli używani bądź do obcych posług, bądź też jako mięso armatnie w obcych mu celach.

Postępowanie wojskowych władz brytyjskich jest dla nas Polaków tym bardziej niezrozumiałe, że u steru w Anglii stoi rząd Partii Pracy, rząd socjalistyczny, który powinien byłby wykazywać więcej od konserwatystów zrozumienia dla sprawiedliwych żądań narodu polskiego.

EDWARD UZDAŃSKI

Między Odrą i Renem

(Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego“ z Berlina)

Niemiecki sąd karny ostatniej instancji zatwierdził wyrok śmierci na niemiecką lekarzkę Hilde Vernicke oraz na pielęgniarkę Helenę Wiecezorek. Kobiety te zamordowały 600 psychicznie chorych pacjentów w szpitalu w Oberwalde. Oskarżone powołały się na „niemieckie ustawy, nakazujące likwidację ludzi nieużytecznych“.

W prasie niemieckiej został opublikowany list Karola Bernharta, znanego przywódcy niemieckiej partii chrześcijańsko-demokratycznej który przyszedł ostatnio do „Zjednoczenia Socjalistycznego“. Bernhardt stwierdził, że partia chrześcijańsko-demokratyczna profanuje chrześcijaństwo swoimi przekonaniami i nastawieniem antydemokratycznym. „Nie chcę ponosić odpowiedzialności za taką politykę i tak jak wielu moich współtowarzyszy pragnę się poświęcić odbudowie demokratycznych Niemiec.“

Policja amerykańska aresztowała ostatnio znanego aktora filmowego Ernesta Borcherta, odwołując rolę w jednym z nowych filmów niemieckich. Borchert zataił w kwestionariuszu swoją przynależność do partii hitlerowskiej, usiłując znowu dostać się na ekran.

Do Berlina sprowadzony został z Ameryki kapitan Norman Byrne, który będąc pełnomocnikiem zarządu wojskowego dla spraw kultury i sztuki zabrał ze sobą do Ameryki wiele arcydzieł starych mistrzów, jak Duerera, Teniersa i innych. Dochodzenie prowadzone jest w Berlinie.

W strefie okupacji radzieckiej odbędą się pierwsze wybory komunalne. Walka wyborcza rozgorzała już w najwyższym stopniu.

Tak zwana „Chrześcijańska Demokracja“ skompromitowała się ostatnio w niebывалы sposób. Dwaj główni przywódcy tej partii Horst Weisse oraz Anton Niemitz okazali się członkami gestapo i SS. Weisse w czasie walk w Hiszpanii brał udział w niemieckim legionie pomocniczym „Condor“.

Marszałek Sokołowski napiętnował w ostatnich słowach działalność niemieckiej partii socjaldemokratycznej, której siedziba mieści się w angielskiej strefie okupacyjnej. Partia ta prowadzi wybitnie hitlerowską propagandę i

podlega ludność do sabotażu wyborów. Na skutek żądań radzieckich zaostrożono ostatnio cenzurę pism niemieckich w amerykańskiej strefie okupacyjnej, gdyż pisma te zbyt wyrażnie krytykowały wszystkie ostrzejsze zarządzenia władz okupacyjnych.

Przy rewizji całego szeregu obozów stwierdzono, że pod opieką UNRRY ukryli się zbrodniarze wojenni z całego szeregu krajów europejskich. Ludzie ci współpracowali z hitleryzmem, a potem, ze zrozumiałych względów nie zdradzili chęci powrotu do krajów ojczystych, podając się za „ofiary faszyzmu“. Już bardzo wielu takich spryciarzy powędrowało za kratki. Zostaną oni wydani rządowi swoich krajów.

W Berlinie jak wiadomo urzędują komisje denazyfikacyjne. Otóż w ostatnim czasie stwierdzono masową ucieczkę hitlerowców do brytyjskiej strefy okupacyjnej Berlina, w której „łatwiej“ jest osiągnąć czysty paszport. Już nawet Niemcy oburzają się na taki sposób postępowania. Ogólnie jest wiadomo, że cały szereg wybitnych hitlerowców ukrył w ten sposób swoją czarną przeszłość. L.M.

Jak upadł Leon Blum

Olbrzymia większość socjalistów francuskich za jednolitym frontem z partią komunistyczną

PARYŻ. Kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej stanowi centralny punkt zainteresowania francuskiej opinii publicznej. Zgodnie z oczekiwaniami dotychczasowe władze naczelne znalazły się w mniejszości. Na Kongresie ujawniły się dwa poglądy:

1) Tendencja, wyrażona przez sekretarza generalnego Związku Zawodowego Górników

Departamentu Pas de Calais Guy Molleia, zmierzająca do jedności całej klasy robotniczej przez zacieśnienie współpracy partii socjalistycznej z partią komunistyczną.

2) Pogląd reprezentowany przez Bluma i Andreę Philippa, rzeczników współpracy z grupami mieszczańskimi.

Podczas dyskusji liczni mówcy poddali

Jugosławia sądzi zdrajców

Belgrad (PAP). Wyrokiem sądu w Lublanie główny oskarżony w procesie przeciwko przestępcom wojennym, były generał armii jugosłowiańskiej Rupaik został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Generał SS Rosener i szef policji słoweńskiej w okresie okupacji Hacin zostali skazani na śmierć przez

powieszenie. Arcybiskup diecezji lublańskiej Rozman, przebywający zagranicą, został zaocznie skazany na 18 lat więzienia, wreszcie dr. Krek, wicepremier b. rządu jugosłowiańskiego na emigracji, otrzymał w wyroku 15 lat więzienia. Skazani mają prawo złożenia apelacji do Sądu Najwyższego.

ostrej krytyce dotychczasową politykę partii socjalistycznej i podkreślono brak kontaktu między kierownictwem partii a klasą robotniczą, brak energii w walce o obronę interesów robotników oraz bratanie się kierownictwa partii z kołami klerykałno-reakcyjnymi.

Leon Blum w przemówieniu swym bronił kierownictwa partii przed zarzutami i oświadczył, że udział partii socjalistycznej w rządzie kapitalistycznym hamuje realizację socjalizmu.

Drugi dzień obrad przyniósł nową klęskę kierownictwu SFIO. Delegaci odrzucili bowiem znaczną większość głosów sprawozdanie centralnego organu partii „Populaire“, którego dyrektorem politycznym jest Leon Blum. W dyskusji zarzucono pismu temu, utrzymywanie mas robotniczych w nieświadomości oraz brak ducha bojowego.

Louis de Brouckere, b. prezes drugiej międzynarodówki, oświadczył, że rozwój sytuacji w łonie Francuskiej Partii Socjalistycznej znajduje głęboki oddźwięk w międzynarodowym ruchu socjalistycznym.

Odmowa marszałka Tito

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że marszałek Tito odmówił przyjęcia kapłana Francis Noel Bakera, który w czasie swej podróży przez Jugosławię do Grecji starał się usilnie o audiencję u premiera Jugosławii. Kapitan Francis Noel Baker udał się samochodem przez Saloniki do Aten dla obserwacji przebiegu plebiscytu w Grecji.

W poszukiwaniu Degrelle'a

Londyn (PAP). Agencja Reutersa donosi, że na granicy portugalsko-hiszpańskiej zostały wydane specjalne zarządzenia na wypadek, gdyby przywódca rexiistów belgijskich, Leon Degrelle, zamierzał udać się z Hiszpanii do Portugalii. We wszystkich portach portugalskich również zaostrożona została kontrola.

Starek „Monte Ayala“, na którym jakoby miał znajdować się Degrelle, został starannie przeszukany w Lizbonie. Policja oświadczyła, że Degrelle nie znaleziono.

Wyrok śmierci na zdrajcę

BUDAPESZT (PAP). Jak komunikuje radio Budapeszt, były węgierski minister obrony narodowej Istvan Antal skazany został przez trybunał ludowy w Budapeszcie na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Węgry wysiedlają Niemców

Budapeszt (PAP). W niedzielę rozpoczęło się wysiedlanie Niemców z Węgier do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Zjazd ORMO w Brzezinach

W dniu wczorajszym odbył się w Brzezinach zjazd powiatowy Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Prawie 90 procent składu osobowego ORMO stawili się na zjazd, szczerze wypełniając salę obrad.

Wśród zebranych nastrojów poważny i bojowy. Ci ludzie w dzień powszedni pracują przy pługu, młocie i kielni, a w potrzebie z dumą i miłością biorą do ręki karabin, który im demokracja polska w swej obronie powierzyła.

Przyglądam się zebranym. Skromni ludzie, skromnie odziani, najlepsi, najbardziej oddani synowie ludu pracującego i gotowi dla dobra narodu złożyć w ofierze wszystko, nawet życie.

Zjazd zagałę komendant powiatowy M. O. ppor. Filochowski, prosząc prezydium o zajęcie miejsc.

W prezydium zasiadli: major Minor, komendant ORMO na wojew. łódzkie, ob. Anioł — starosta pow. brzezińskiego i członek Zarządu Powiatowego SL, tow. Marciniak — sekretarz Komitetu PPS i inni.

Komendant powiatowy ORMO por. Zakrzewski złożył krótkie sprawozdanie z działalności ORMO w okresie głosowania ludowego i w ostatnim czasie. Po nim złożyli sprawozdania komendanci gminni ORMO. Jak wynika ze sprawozdań, ORMO tam gdzie istnieje, dobrze wywiązują się z nałożonych na nie obowiązków. Kontakt z Milicją Obywatelską jest ścisły, ćwiczenia odbywają się systematycznie i w myśl programu.

„Na swoich ludzi mogą liczyć“ kończy swoje sprawozdanie jeden z komendantów, a jego własna postawa i postawa jego ludzi świadczy dobitnie o tym, że słowa te nie są przechwałką.

Niestety, nie we wszystkich gminach

istnieje organizacja ORMO i to jest najważniejszy brak, jaki można kierownictwu wytkać.

Po sprawozdaniach zabrał głos tow. Minor, który omówił znaczenie i zadania stojące przed ORMO.

— Gdy wojna się skończyła, my żołnierze myśleliśmy, że będziemy mogli odłożyć karabiny i przekuć broń na plugi i młoty. Niestety, wskutek intryg obcej i rodzimej reakcji zaistniała taka sytuacja, że musimy i pracować nad odbudową kraju i nadal trzymać karabin w ręku, by bronić i strzec zdobyczej demokracji przed zakusami wrogów. W tym celu obok innych organów bezpieczeństwa powstała O. R. M. O. W ulocie NSZ-owskiej czytałem niedawno słowa „Cześć Hitlerowi“. Oto ich ideologia. Z tą ideologią zbrodniacza, tak blisko spokrewniona z hitleryzmem, my, żołnierze demokratycznej Polski walczyć będziemy zdecydowanie. O tym trzeba nam będzie pamiętać zwłaszcza, że zbliża się okres przedwyborczy, w którym reakcja niewątpliwie raz jeszcze bezskutecznie spróbuje cofnąć wstecz koło historii.

Stoimy przed bardzo ważnymi zadaniami, które wymagają dalszego rozszerzenia ORMO, zbrojnego ramienia demokracji polskiej.

Wielkie i wdzięczne zadania mają tu do spełnienia stronnictwa demokratyczne: PPR, PPS i SL. Nie ulega wątpliwości, że przy odpowiedniej pracy ze strony partii demokratycznych stanie się ORMO organizacją jeszcze liczniejszą i o jeszcze większym zasięgu niż dotychczas.

Z kolei przemówił starosta ob. Anioł, który w imieniu Stronnictwa Ludowego wygłosił poryważące przemówienie:

— Ohwatele żołnierze! Stawaliście

Przed nowym rokiem szkolnym

6.000 dzieci chłopów i robotników otrzyma stypendia na naukę w szkołach średnich

Ażeby rzeczywiście uprzystępnienie średnie nauczanie dla synów chłopów i robotników — z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego zawiązane zostało jeszcze w ubiegłym roku szkolnym na terenie Łodzi „Towarzystwo Burs i Stypendiów”.

Dzisiaj inicjatywa przetrwała się już na cały teren Rzeczypospolitej i instytucja przybrała oficjalną nazwę „Towarzystwo Burs i Stypendiów R. P.” i posiada już 9 oddziałów wojewódzkich z tysiącami pododdziałów i filii po wszystkich zakątkach kraju.

Towarzystwo zakreśliło sobie szerokie plany: — dać możliwość kształcenia się wszystkim zdolnym, chętnym do nauki synom chłopskim i robotniczym.

W dniu wczorajszym odbyliśmy dłuższą rozmowę z ob. Wiktorem Kordowiczem — sekretarzem Zarządu Głównego Towarzystwa, którego siedziba mieści się w Warszawie.

— Działalność nasza idzie w dwu kierunkach — pomoc dla syna chłopca z jednej strony i pomoc dla syna robotnika z drugiej. Dla dzieci miejskich tworzymy stypendia dla dalszego kształcenia się w mieście, dla dzieci wiejskich tworzymy bursy, tak by młody człowiek po ukończeniu szkoły na wsi — mógł bez straty czasu natychmiast rozpocząć kształcenie w miejskich i powiatowych szkołach średnich.

Na terenie Kuratorium Łódzkiego projektujemy założenie i szcze w bieżącym roku szkolnym 25 burs, w tym w samej Łodzi dwie bursy — męską i żeńską.

Skąd czerpiemy fundusze? A więc na terenie województwa powstają tak zwane „fundacje burs i stypendiów”, jako samodzielne jednostki, które zajmują się gromadzeniem funduszy na te cele. Stypendia są zwrotne. Każdy stypendysta w ciągu 10-ciu lat od ukończenia studiów jest zobowiązany zwracać stypendia ratalami. Z tych zwrotów powstaną wieczyste fundusze stypendialne, które

będą w dalszym ciągu obracane na pomoc dla niezamożnej młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Łódzka Wojewódzka Rada Narodowa wpłaciła już na ten cel milion złotych a dalsze trzy miliony wstawione zostały do tegorocznego budżetu.

W Radomsku zawiązany został oddział pod nazwą „Fundacja imienia Tadeusza Kościuszki”, która zebrała już w ciągu paru tygodni 175 tysięcy złotych na te cele. W Łodzi na terenie „Wyższej Szkoły Pedagogicznej” powstał taki sam oddział, który jak dotychczas zgromadził 150 tysięcy złotych i będzie wypłacał stypendia studentom w tym zakładzie naukowym. W szeregu gmin wiejskich powstają oddziały już to pod nazwą „Fundacji Kościuszkowskich” już to „Fundacji im. Macieja Rataja”. W akcji pomagają miejscowe rady narodowe, samorząd, Samopomoc Chłopska i partie polityczne. Tak na przykład „Stronnictwo Ludowe” woj. łódzkiego zadeklarowało na ten cel stałą składkę miesięczną w wysokości 10 tysięcy złotych.

Aby jeszcze w roku bieżącym umożliwić naukę synom chłopów i robotników za pośrednictwem stypendiów —

potrzebujemy 38 milionów złotych. Akcja ta musi objąć bowiem wszystkie dzieci, które powinny się kształcić dalej. Brak nam jeszcze w tej chwili dwunastu milionów złotych dla całkowitej realizacji naszych zamierzeń, ale nie wątpimy, że te środki znajdą się, tym bardziej że na pierwsze miesiące posiadamy już pieniądze, a na dalszą akcję na pewno brakująca reszta wpłynie, gdyż sieć naszych oddziałów rozwija się wprost w błyskawicznym tempie.

Zasadniczo — mówi ob. Kordowicz rodzice muszą także dopłacać do nauki swych dzieci, ale tylko w miarę możliwości. Czy ktoś ma dopłacać i ile — o tym decydują nasze oddziały gminne i powiatowe, które badają z osobna każdy wypadek i określają na ile stać rodziców. Jeżeli zachodzi potrzeba — towarzystwo przejmuje całkowicie koszt nauczania i utrzymania młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Towarzystwo nie tylko zajmuje się sprawą utrzymania wychowanków ale również buduje bursy we własnym zakresie. Tak na przykład w Radomsku wybudowano już bursę na 300 osób. W Łasku kosztem 1 miliona

złoty, uruchomiono również nowy budynek na 120 osób.

Akcją naszą obejmujemy około 6 tysięcy młodzieży z terenu całego województwa — gdyż tyłu jest potrzebujących naszej opieki.

Obecnie prowadzimy pertraktacje z PUR-em celem przejęcia budynków na nasze bursy, w zamian za zaplekanie się młodzieżą, która wróciła do kraju.

— Musimy stworzyć żywe pomniki wysiłków społeczeństwa w kierunku prawdziwego udostępnienia nauki najszerszym masom — mówi na zakończenie ob. Kordowicz. — Fundusze, zebrane przez nas, staną się niezniszczalną i będą stały rezerwą pomocy dla synów naszego ludu, dla dzieci, które garną się do nauki i wiedzy. W Nowej Polsce droga do szkoły nie jest zamknięta dla nikogo! Niezamożność rodziców przestaje być przeszkodą dla dziecka, przeszkodą do rozwijania władz umysłowych i wrodzonych zdolności dziecka. Brak funduszy na kształcenie dzieci zostaje w ten sposób raz na zawsze zlikwidowany z najwyższą korzyścią dla przyszłości naszego narodu. H Rudnicki

Piękna manifestacja jedności Uroczyste wręczenie sztandarów kołom PPR i PPS ZOM-u

W sobotę 31-go sierpnia odbyła się w Z. O. M.-ie uroczystość wręczenia sztandarów partyjnych sekretarzom koł PPR i PPS. Uroczystość zaszczycił swą obecnością prezydent m. Łodzi, tow. Kazimierz Mijał.

Niezwykłe, niecodzienne to było święto dla robotników i pracowników Z. O. M-u!

Robotnicy po brzegi zapelniając salę, przekonali się, że żydne są nadzieje wrogów Polski Demokratycznej, którzy liczą na rozbięcie klasy robotniczej. Kilka setek peperowców i pepesowców w braterskim, serdecznym sojuszu, wspólnie urządzili swe święto. Z. O. M-owcy tą

swoją skromną uroczystością zadokumentowali, że PPR i PPS to dwie bratnie Partie robotnicze, które mało co dzieli, a wszystko łączy.

Tow. Bodzian w imieniu W. K. PPS wręczając sztandar PPS sekretarzowi Koła, tow. Leszczyńskiemu, krótko i serdecznie życzy towarzyszą z Koła PPS, by pod tym sztandarem szli naprzód, walcząc i utrwalając Wolność, Niepodległość i Demokrację w naszej Ojczyźnie.

Tow. Głazewski, sekretarz Dzielnicy Prawej Śródmiejskiej P. P. R. wręcza sztandar partyjny tow. Gołębiowskiemu, sekretarzowi Koła PPR Z.O.M-u. „Sym-

boliczna — mówi tow. Głazewski — jest nasza dzisiejsza uroczystość. Jest ona odprawą wszystkim panom, którzy czekają na nasze rozbięcie. Tego się nie doczekają. Tylko wspólna praca, wspólne działanie decyduje o naszej Niepodległości i Wolności. Niech te sztandary prowadzą Was od zwycięstwa do zwycięstwa”.

Witany owacyjnie niemilknięcymi oklaskami zabiera głos prezydent miasta tow. Mijał:

„Przed klasą robotniczą — mówi tow. Mijał — otworzyła się piękna perspektywa. Wrogowie nasi od dawna chcą rozbić klasę robotniczą — tylko rozbita klasa robotnicza mogą zwyciężyć nas wrogowie. Nie uda im się to jednak. Jednolity front jest siłą rzeczywistą i z dnia na dzień mocniejszy się staje. Musimy jednak wciąż być czujni. Reakcja jest rozbita, ale nie zniszczona.

Dzisiejsza wasza uroczystość ma doniosłe znaczenie. Tylko wspólny marsz przyniesie zwycięstwo. Wasze dwa Koła mogą być wzorem dla Łodzi. Utrzymujcie i wzmacniajcie tradycje jednolito-frontowe naszego miasta. Życzę wam, by te sztandary, które wspólnie wręczacie swoim sekretarzom nie szły nigdy oddzielnie — pracujcie razem aż do całkowitego zwycięstwa!”

Hasłem „Jedność klasy robotniczej fundament Polski Demokratycznej — niech żyje” zakończył tow. Mijał swe przemówienie.

Uroczystość wręczenia sztandarów partyjnych była uroczystością potrójną: otwarcia świetlicy robotniczej i pożegnania ustępującego dyrektora inż. Szrama, który został przeniesiony na inną placówkę.

Tow. Chrzęszcz, przewodniczący Rady Zakładowej, zegnał dyrektora tow. Szrama. W imieniu wszystkich pracowników wyraził podziękowanie za szczerą i pożyteczną pracę, życząc na nowej placówce dalszej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej.

Odśpiewaniem pieśni robotniczych i hasłami na cześć jedności robotniczej zakończono oficjalną część uroczystości.

Nieoficjalna część manifestacji jedności w serdecznym braterskim nastroju rozeszli się towarzysze — by wkrótce spotkać się znów przy codziennej robotce dla dobra ukochanego miasta.

Robotnicy Z. O. M-u — ci co najcięższą pracę wykonują dla Łodzi — kulił dzień po dniu na swoim odcinku jedność klasy robotniczej, tą wspólną niecodzienną uroczystością związali jeszcze mocniej węzeł przyjaźni i braterstwa członków PPR, PPS i bezpartyjnych.

Wagonów na opał i żywność dla Łodzi dąmy dość -- oświadczają przedstawiciele D. O. K. P. Łódź

W związku z nadchodzącym okresem zapotrzebowania pracującej Łodzi w artykuły pierwszej potrzeby na okres zimowy, jak zboże, ziemniaki, ponadto zbliżającą się kampanię cukrową niewątpliwie nie jednego z naszych Czytelników zainteresuje jak do tej akcji jest przygotowana Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Łodzi czy podlega w stu procentach wywiązać się z czekających ją obowiązków.

Pomimo licznych jeszcze braków i trudności, na które napotyka nasze kolejnictwo, obecny stan jakkolwiek jeszcze nie jest zadowalający, pozwala przypuszczać, że wobec dużego poczucia obowiązku obywatelskiego polskiego kolejarza i ofiarnej jego pracy, ze strony Kolei ludność Łodzi nie będzie narzekała na brak mąki czy ziemniaków.

Już w chwili obecnej Dyrekcja Kolei Państwowych w Łodzi uruchomiła 12 składów zwartych, składających się z 50 wagonów krytych każdy, pod zwłokę zboża siewnego z Czechosłowacji.

Jeśli chodzi o akcję kartoflaną czy buraczaną, jak nas informuje zastępca naczelnika Służby Ruchu ob. Zdzisław Murzyński, dyrekcja jest do tej akcji przygotowana. Stan taboru wprowadził — jeśli chodzi o wagony towarowe — wciąż jeszcze nie jest zadowalający i z tego powodu Dyrekcja będzie musiała nadal wprowadzać ograniczenia, ale obowiązkiem swoim podoba.

Od zeszłego roku wiele się w kolejnictwie naszym zmieniło na lepsze. Przede wszystkim poprawiła się znacznie sytuacja zaopatrzenia w węgiel. Zapas na zimę, jak nas informuje naczelnik Służby Mechanicznej inż. Bąk, rośnie i należy się spodziewać, że do zimy sprawa zapasu węgla zostanie rozwiązana pomyślnie.

Drugą niezmiernie ważną sprawą dla

sprawnego funkcjonowania transportu jest stan ilościowy parowozów. Otóż stan liczebny, jeśli chodzi o dyrekcję łódzką, od zeszłego roku nie powiększył się to znaczy, że nowych parowozów dyrekcja nie otrzymała. Jednak dzięki własnej pracy, tak zwany „tabor chory”, który w roku ubiegłym sięgał 70 proc., w tym roku nie przekracza już cyfry przedwojennej 24 — 25 proc.

— Istnieje jednak niebezpieczeństwo nadal — mówi nasz informator, naczelnik Służby Mechanicznej inż. Bąk — gdyż ciepimy ciągle na mały dopływ materiałów i części zastępczych do parowozów. Pod tym względem obawy mamy poważne. Gdy przemysł nasz nie zwiększy swej wydajności, możemy znaleźć się w trudnej sytuacji.

— Parowóz — mówi nasz rozmówca — po przebyciu 200.000 parowozokilometrów wymaga gruntownego remontu. Miesięcznie do takiego remontu powinniśmy odsyłać 8 jednostek. Jak dotąd jednak wszystkie nasze warsztaty w Polsce z remontu takiego wypuszczają 37 parowozów, podczas gdy potrzeb-

nych jest 50, oczywiście wpływa to na to, że zamiast 8 wyremontowanych jednostek, dyrekcja nasza otrzymuje 2 lub 3. Kosztem nadzwyczajnych jednak wysiłków dajemy sobie jakoś radę. Piękne wyniki osiągnęliśmy na polu wykorzystania parowozów.

Najlepszy wynik w Polsce ma dyrekcja łódzka. Na dobę na czynny parowóz mamy przebiegu 159 km., podczas gdy przed wojną najlepszy wynik wynosił 149 km.

O ile poprawiła się znacznie sytuacja w zakresie osobowym (miesięcznie dyrekcja łódzka wypuszcza z remontu około 15 zdolnych do ruchu wagonów osobowych), to w zakresie towarowym wciąż dają się odczuwać braki. Obecnie jednak dyrekcja pracuje w tym kierunku, aby z wagonów oczekujących naprawy uszłodzić jak największą ilość. Jeśli chodzi o transporty potrzebne do zaopatrzenia miasta dyrekcja łódzka PKP oblicuje przygotować wystarczający tabor towarowy

Z. Kr.

Interpelacje naszych Czytelników

Czy tak wolno?

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie komunikuję, że w sklepie Spółdzielczym Nr. 53 przy ul. Admirałkiej Nr. 14, ekspedientki obsługujące wydawanie artykułów żywnościowych na m-c sierpień nie stosują się do pobierania cen za wyższe wspomniane artykuły a pobierają według swoich obliczeń a mianowicie: za cukier zapłaciłem 16.40 za 1 kg. zamiast 15.70, za mąkę zapłaciłem 3.50 za 1 kg. zamiast 2.50, za słoneż zapłaciłem 7.00 za 1 kg. zamiast 6.30, za mleko w proszku 10.50 za 1 kg. zamiast 10.30

Wobec powyższego uprzejmie proszę o spowodowanie przez odpowiednie władze by ceny, które były podawane w prasie („Głos Robotniczy” z dn. 19.8.46.) były stosowane w rzeczywistości, gdyż widocznie wyżej wspomniane ekspedientki działają na niekorzyść ludności pracującej. Jednocześnie nadmieniam, że sprawdziłem ceny w sklepie Spółdzielczym Nr. 42 przy ul. Jęczmieńnej Nr. 31, gdzie sprzedaż odbywała się po urzędowo wskazanych cenach.

S. Marcinkowski

B. Beatus.

Jak rozpetano wojnę w 1939 r.?

Z za kulis tajemnej dyplomacji Chamberlaina

Podajemy według „Historii Dyplomacji” szereg szczegółów, dotyczących pertraktacji, które poprzedziły wybuch drugiej wojny światowej.

Umowa monachijska na pewien czas uatchnęła kierowników polityki zagranicznej Anglii i Francji niezwykłym optymizmem. Deklaracja anglo-niemiecka z 30 września 1938 r. i komunikat francusko-niemiecki z 6 grudnia 1938 r. ocenione były przez sfery reakcyjne obu mocarstw zachodnich jako gwarancja dalszej współpracy pokojowej z faszystowskimi Niemcami.

Chamberlain i Daladier pocieszali się myślą, że od tej chwili nacisk agresji niemieckiej będzie skierowany na wschód. Szybko jednak skończyły się iluzje Anglików i Francuzów odnośnie pokojowych tendencji Niemiec.

15 marca 1939 r. wojska Niemiec faszystowskich zajęły Czechosłowację, nie bacząc na to, że nowe jej granice po Monachium były gwarantowane przez rządy Anglii, Francji, Niemiec i Włoch. Niemiernikona wojna z Niemcami stawała się coraz bardziej oczywista. W obliczu tego zagrożenia dyplomacja Anglii i Francji wyciągała wszystkie siły celem szybszego zwerbowania sojuszników. Z tego wynikały również ożywione rozmowy dyplomatyczne rządów obu państw z Polską, Rumunią i Grecją.

Pertraktacje anglo-radzieckie

23 marca przybył do Moskwy naczelnik departamentu handlu zamorskiego Anglii, Hudson, w towarzystwie eksperta, Realnych wyników wizyty Hudsona w Moskwie nie dała. Ogłoszony w prasie radzieckiej komunikat podkreślił, że „obie strony wyjaśniły swe stanowiska; ujawniły się przy tym szereg istotnych rozbieżności, które, należy przypuszczać, zmniejszą się do minimum w w przebiegu dalszych pertraktacji w Londynie”.

10 maja w prasie radzieckiej ogłoszono komunikat o kontrpropozycjach rządu brytyjskiego. Dyplomacja Chamberlaina odrzuciła propozycje radzieckie o pakcie trzech mocarstw. Uważała jedynie za niezbędne, aby w wypadku wciągnięcia Anglii i Francji w wojnę, rząd radziecki okazał im natychmiastową pomoc. Nie wzmiankowało się przy tym ani jednym słowem, na jaką pomoc mógłby liczyć sam Związek Radziecki ze strony Francji i Wielkiej Brytanii, gdyby on okazał się wciągnięty w działania wojenne, wypełniając proponowane mu zobowiązanie w stosunku do państw Europy wschodniej.

Pod wpływem rosnącej wiaży opozycji w Anglii i Francji pełnomocnicy anglo-francuscy w Moskwie otrzymali 27 maja 1939 r. instrukcje forsowania pertraktacji. Do tego zmuszała zaostrzająca się coraz bardziej sytuacja międzynarodowa. Nie pozostawała już ona wątpliwości co do ostatecznej nieustępliwości faszystowskich podpalaczy wojny.

W całkowitej zgodności ze sprawozdaniami ambasadora francuskiego w Berlinie, Coulondra, ambasadora brytyjskiego Hendersona sygnalizował do Londynu o przyspieszonych przygotowaniach Niemiec do wojny i o obawie Hitlera i jego wyższego dowództwa przed prowadzeniem jednocześnie walki zbrojnej nie tylko z Anglią i Francją, ale również ze Związkiem Radzieckim.

Ambasador brytyjski domagał się, aby rząd jego wyciągnął praktyczne wnioski z jego raportów. Konieczność aktywizacji pertraktacji dyplomatycznych w Moskwie była w tych warunkach zupełnie oczywista.

W końcu maja 1939 roku dyplomacja angielska i francuska wystąpiły z nowymi propozycjami pod adresem Związku Radzieckiego: był w nich przewidziany obowiązek wzajemnej pomocy między Anglią, Francją i ZSRR w wypadku bezpośredniej agresji, skierowanej przeciwko któremuś z państw, zawierających umowę. Ale te nowe propozycje o wzajemnej pomocy były uzupełnione omówieniami, które faktycznie pozabawiały je realnej wartości.

Nowe propozycje przewidywały pomoc ZSRR w stosunku do pięciu krajów, którym Anglia i Francja już udzieliły gwarancji. Natomiast nie mówiły one nie o pomocy ze strony Anglii i Francji dla trzech graniczących z ZSRR państw bałtyckich — Łotwy, Estonii i Finlandii. Dlatego też rząd radziecki

w odpowiedzi na propozycje angielsko-francuskie zażądał: po pierwsze, zawarcia efektywnego paktu o pomocy wzajemnej między Anglią, Francją i ZSRR; po drugie, okazania pomocy zarówno pięciu państwom, którym udzielono gwarancji anglo-francuskiej (Polsce, Rumunii, Turcji, Grecji, Belgii), jak i trzem państwom bałtyckim (Łotwie, Estonii, Finlandii), przeciwko bezpośredniej, czy pośredniej agresji.

Pozycja ZSRR w pertraktacjach z Anglią i Francją była bez zarzutu, prosta, szczerza i logiczna. Mimo to dyplomacja anglo-francuska w dalszym ciągu uporeczywie przewleka pertraktacje.

Fiasko rokowań

Dopiero 25 lipca rząd angielski i francuski przyjęły propozycje ZSRR o wstąpieniu do Moskwy misji wojskowych. Jednakże misje te nie spieszyły się z wyjazdem do miejsca przeznaczenia. Wyruszyły one dopiero po upływie 11 dni. A przy tym nie zechciały skorzystać z powietrznych dróg komunikacyjnych. Członkowie misji odbyli okrętem towarowo-pasazerskim, którego szybkość nie przewyższała 13 węzłów. Na drogę do Moskwy misje zużyły pełnych 6 dni. Na dodatek okazało się, że misje składają się z drugorzędnych przedstawicieli anglo-francuskich dowództw wojskowych.

Ale mało tego. Kierownicy misji byli zmuszeni wyznać, że nie są wyposażeni w pełnomocnictwa dla zawarcia jakiegokolwiek paktów i podpisania umów o praktycznym charakterze. Rzecz naturalna, że w takich warunkach również pertraktacje wojskowe między stronami okazały się równie bezpłodne, jak polityczne.

W wywiadzie ze współpracownikiem „Izwestii” o pertraktacjach anglo-francusko-radzieckich marszałek Woroszyłow wyjaśnił, dlaczego przerwane zostały rozmowy wojskowe z Anglią i Francją:

„Radziecka misja wojskowa — powiedział Woroszyłow — uważała, że ZSRR, nie posiadający wspólnej granicy z agresorem, może okazać pomoc Francji, Anglii, Polsce jedynie pod warunkiem przepuszczenia jego wojsk przez terytorium polskie, bowiem nie ma innych dróg, aby wojska radzieckie mogły wejść w kontakt z wojskami agresora. Podobnie jak wojska angielskie i amerykańskie podczas ubiegłej wojny światowej nie mogłyby wziąć udziału w współdziałaniu wojennym z siłami zbrojnymi Francji, gdyby nie miały możno-

ści operowania na terytorium Francji, tak samo również siły zbrojne radzieckie nie mogłyby wziąć udziału w współdziałaniu wojennym z siłami zbrojnymi Francji i Anglii, jeśli nie będą przepuszczone na terytorium Polski.

Pomimo całej oczywistości takiego stanowiska, francuska i angielska misja wojskowa nie zgodziły się z takim stanowiskiem misji radzieckiej, a rząd polski otwarcie oświadczył, że nie potrzebuje i nie przyjmuje pomocy od ZSRR. Ta okoliczność uczyniła niemożliwe współdziałanie wojenne ZSRR i tych krajów”.

„Krach pewnej misji”

Rząd radziecki miał ważne powody do wątpliwości w poważny zamiar Anglików i Francuzów porozumienia się z ZSRR o pomocy wzajemnej przeciwko agresorowi. W tym czasie, gdy przebiegały się pertraktacje anglo-francusko-radzieckie o zawarciu umowy o pomocy wzajemnej, nie przerywały się ożywione stosunki dyplomatyczne Anglików z hitlerowskimi Niemcami.

W swej książce „Krach pewnej misji” ambasador angielski w Berlinie Henderson potwierdza, że rozwijał w te dni usilną aktywność dyplomatyczną.

Minister spraw zagranicznych Anglii Halifax występował otwarcie z pojednawczymi przemówieniami, skierowanymi pod adresem Niemiec. 30 czerwca 1939 r. w przemówieniu na bankiecie w Instytucie Królewskim Stosunków Międzynarodowych Halifax wyraził gotowość porozumienia z Niemcami we wszystkich problemach „napawających świat niepokojem”.

„W takiej atmosferze — mówił minister — moglibyśmy rozpatrzyć problem kolonialny, kwestie surowców, bariery w handlu, o „przeźrzeni życiowej” i wszystkie inne zagadnienia, dotyczące Europejczyków”.

23 lipca 1939 roku przedostały się do prasy angielskiej informacje o pertraktacjach, prowadzonych podobno między pełnomocnikiem niemieckim Wohltatem i przedstawicielem rządu angielskiego Hudsonem. Mało tego. Znany dziennikarz angielski Bartlett wystąpił w gazecie „News Chronicle” z doniesieniem, jakoby rządy Francji i Anglii zamierzają nie później, jak we wrześniu zwrócić się do Niemców z pewnymi poważnymi propozycjami, w szczególności w sprawie zagwarantowania pożyczki w sumie 100 milionów funtów szterlingów i wspólnej eksploatacji kolonii afrykańskich. Wytworzyło się wrażenie, że dyplomacja Chamberlaina — Daladier uprawia po-

dwojną grę. To zmusiło rząd radziecki do podjęcia środków ostrożności.

22 lipca 1939 roku wznowione zostały pertraktacje radziecko-niemieckie. 19-go sierpnia zostały one zakończone zawarciem umowy.

Już w czasie wojny w przemówieniu przez radio 3 lipca Stalin wyjaśnił przyczyny, które skłoniły rząd radziecki do zawarcia paktu z Niemcami.

„Cośmy wygrali — powiedział Stalin — zawarłszy z Niemcami pakt o nie-agresji? Zapewniliśmy naszemu krajowi pokój w przeciągu półtora roku i możliwość przygotowania sił dla obrony, gdy by Niemcy faszystowskie zaryzykowały napaść nasz kraj wbrew paktowi. Jest to zdecydowany zysk dla nas i przegrana dla Niemiec faszystowskich”.

Rozpętanie wojny

Po rozbiciu pertraktacji anglo-francusko-radzieckich nie już nie stało Hitlerowi na przeszkodzie, by przystąpić do urzeczywistnienia swych zamiarów w stosunku do Polski.

29 sierpnia Hitler wystosował do rządu angielskiego memorandum, w którym oświadczył, że domaga się oddania Niemcom Gdańska, korytarza polskiego i Górnego Śląska, jednocześnie podkreślił, że po tej operacji resztki Polski nie można będzie prawdopodobnie traktować jako samodzielnego państwa.

1 września o godz. 4 rano wojska Hitlera ruszyły na terytorium Polski.

Pożar wojny ogarnął Europę. Podpalacze faszystowskiej agresji osiągnęli swój cel. Ludzkość została wtrącona w drugą wojnę światową.

Historia zachowa na zawsze ponurą pamięć o zbrodniach faszystowskich podpalaczy drugiej wojny światowej, którzy skazali miliony ludzi na ruinę, niewolę i śmierć.

Ale historia nie zapomni również o najeźdźczej odpowiedzialności owych kierowników krajów europejskich, którzy nie chcieli, czy nie potrafili przeciwstawić zbrojowej obrony pokoju i bezpieczeństwa nieokiełznanemu hulaninowi faszystowskich podpalaczy wojny. Nie będą niewinni przez sąd ludzkości ci politycy reakcyjni, którzy poświęcili interesy swych narodów i powszechnego pokoju dla swych ciasno rozumianych interesów klasowych, dążyli do izolacji Związku Radzieckiego, kociętając agresorów faszystowskich i licząc na to, że zdołają ich ugłaskać polityką ustępstw, tolerancji i bezpośredniego zachęcania, w nadziei skierowania naporu żywiołu faszystowskiego na wschód.

Łódź wzniesie dom towarowy w Warszawie

wysięk całego narodu odbuduje stolicę

W dniu 1-go września, jako w siódma rocznicę wybuchu wojny, całe społeczeństwo polskie postanowiło wziąć udział w odbudowie zniszczonej Warszawy.

W Łodzi odbyło się organizacyjne posiedzenie Okręgowego Komitetu Wojewódzkiego Odbudowy Warszawy, które zagał wicewoj. Szudziński, zapraszając na przewodniczącego prezydenta miasta Warszawy, inż. Tołwińskiego. Przy stole prezydialnemu zasiadli: prez. Mijał, wicewoj. Szudziński, wiceprez. Duniak, Wierzbowski i Mamrot.

Sprawozdanie z działalności Łódzkiego Komitetu Pożyczki Odbudowy odczytał ob. Wierzbowski, stwierdzając, że Łódź, która z początku była na szarym końcu wkrótce wysunie się na pierwsze miejsce.

Nowopowstający Komitet jest połączeniem Komitetów Łódzkiego i wojewódzkiego i wejdzie w skład Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.

Sprawozdanie z działalności Łódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy złożył wiceprez. tow. Duniak. Ogółem zebrano 3.681.499 zł. W sumie tej największy wkład, gdyż 2.200.000 pochodzi od świata pracy. Resztę zebrano z kwesji i rozmaitych imprez.

Następnie prez. Tołwiński, podkreślający ofiarność Łodzi w odbudowie stolicy, w imieniu gen. Spychalskiego wręczył srebrne odznaki Odbudowy Warszawy tow. Duniakowi i Wiktorowi Janszce, po czym w obszernym przemówieniu zobrazował dotychczasową pracę odbudowy, ciężkie warunki w jakich się odbywa odbudowa oraz olbrzymi wkład społeczeństwa.

Trzy miliardy asygnowane w ciągu półtora roku na odbudowę przez państwo, stanowi zaledwie czterdzieści kilka procent, reszta to wkład społeczeństwa. Inż. Tołwiński podał charakterystyczny przykład. Warszawa posiada obecnie odbudowanych 52.000 izb mieszkalnych, z czego tylko 12.000 kosztem rządu.

Podniesienie stolicy z gruzów i uczynienia z niej nowoczesnego, wielkiego miasta europejskiego wymaga olbrzymich sum, to też Naczelna Rada Odbudowy Stolicy postanowiła zażądać odškodowania od wszystkich państw, walczących po stronie nieprzyjaciela.

Ponadto zwrócono się o pomoc do wszystkich narodów miłujących wolność.

Republiki białoruska, ukraińska, litewska i Związek Radziecki wyraziły gotowość pokrycia kosztów odbudowy w 50 procentach. Pomoc ta już została udzielona zarówno w materiale jak i fachowcach, którzy pracowali przy odbudowie szeregu obiektów.

Szwecja też spieszy z pomocą, nadyskując szpitale, leki i urządzenia szpitalne.

Wrzesień będzie miesiącem zbiórki funduszy na odbudowę stolicy w całym kraju, z udziałem wszystkich warstw społeczeństwa.

W porozumieniu z przedstawicielami grup społecznych, ustalony został jednorazowy dar według następujących norm:

Handel, przemysł, rzemiosło — 7 procent podatku obrotowego za okres 7 miesięcy t. j. od I.I. do 31.VII. włącznie.

Wolne zawody — od 1.000 do 5.000 zł.

Chłopi — do 3 ha — równowartość 10 kg. żyta, od 3 ha do 10 ha — równowartość po 7 kg. żyta z 1 ha, powyżej 10 ha — równowartość po 10 kg. żyta z 1 ha.

Robotnicy i pracownicy — państwowi, samorządowi i prywatni oraz oficerowie W. P. — po 100 zł.

Szeregowi W. P. — po 10 zł.

Księża — po 1000 zł.

Artyści teatrów — po 500 zł.

Studentzi — po 20 zł.

Młodzież szkolna — po 5 zł.

Na zakończenie dokonano wyboru władz Okręgowego Komitetu Wojewódzkiego Odbudowy Warszawy w następującym składzie:

Prezes — prezydent tow. Mijał, wiceprezesi: tow. Duniak, Szudziński, członkowie: Wierzbowski, W. Janszka, ksiądz Nowicki, Wojtowicz, Stojek, Zaborowski, Linkowski, dr. Trawiński, Szkolnicki, Kauca i Bajer.

Prezydent Mijał zgłosił wniosek, aby Łódź i województwo wybudowały w Warszawie wielki dom towarowy dla sprzedaży łódzkich wyrobów tekstylnych. Wniosek prez. Mijała i kilka innych rozpatrzonych będzie na najbliższym posiedzeniu Komitetu.



Nr. 32

Dyl Sowizdrzał

uczy młodych krawczyków rozumu

W Łatkowicach był jarmark trzydniowy. Zjeżdżali się kupcy i rzemieślnicy z całego kraju ze swoimi wyrobami. Ten chciał kupić krowę, tamten konia sprzedawał. Dyl Sowizdrzał przybył tutaj również, by się napatrzeć ciekawym rzeczom, posłuchać grajków, zobaczyć sztukmistrzów zamorskich i płać ludziom nowe, ucieszne figle i psoty.

Przy głównym rynku był sklep słynnego krawca pana Nożyczkowskiego. Trzech młodych krawczyków siedziało w oknie, na ruchomym stole i szyło wesoło, pośpiewując i pogwizdując jak szpaki.

Zobaczyli Dyla na rynku i zaraz im psota zaświtała w głowie.

— Podejź, Jedrusi, ostrożnie z tyłu i przywleś Dylowi na plecach zdechłego szczura. Zaraz ludzie zaczną od niego uciekać. Nikt go za dowcipy i sztuki kuflem piwa nie poczestuje.

Jak uradzili tak zrobili. Dyl zaczął paradować po łatkowickim rynku ze zdechłym szczurem na plecach. Ludzie uciekali od niego z piskiem i krzykiem, a najwięcej śmiali się trzej młodzi krawczykowie pana Nożyczkowskiego.

Zmiarkował Dyl co się stało i wraz domyślił się, że to krawczyki tańcą z niego zrobili ucieszność. Postanowił się zemścić.

Nocą podpiłował dwa pale, na które opuszczano zwykle stół krawiecki przy oknie. Podpiłował, ale nie zupełnie, tak by się ledwo, ledwo trzymały.

A na drugi dzień na jarmarku było również gwarno i wesoło. Przybywało coraz więcej wieśniaków z krowami, wołami, końmi i spasionymi wieprzami.

Kumoter Roch stanął przy oknie krawca ze swoim wieprzem, co go był kupił dopiero przed chwilą. Przyglądał się krawieckiej robocie, bo

Kazimierz Przerwa-Tełmajer

W lesie

Wolno i sennie chodzą
Po jasnym tle błękitu
Złocisto białe chmurki
Z połyskiem aksamitu.

Niekiedy się zasrebrzy
Pod słońca blask z ukosa,
Jaskółka śmigła, czarna,
Sunąca przez niebiosy.

Po łące cichej, jasnej,
W srebrne objęte ramy,
Przez opalowy strumień
Złote się kiadą plamy.

Smaragdem słońce błyska
Na ciemnej drzew zieleni
Lub przez konary rzuca
Ognistych pęk promieni

Po niebie i po lesie,
Po łąk zielonym łanie
Przejrzyste, zwiewne idzie
Błękitne zadumanie.



Maria Konopnicka

PRZYJACIELE

W trzeciej ławie za mną siedział Klimek Szuwał; ten miał psa Gasia i najdłuższą z nas wszystkich kapotę, z matczynego tołuba zrzadzoną. Kapota była żółtawa, w ciemne pasy; kołnierzyk tylko miała granatowy i takież mankiety. Chodził w niej Klimek całą wiosnę, całe lato, całą zimę i nigdy nie było mu w niej ani zbyt gorąco, ani też zbyt zimno. W kapocie tej były kieszenie niezmiernie głębokie. Kładł w nie Klimek książki, kajety, pióra, kałamarz, linę, piłkę; i jeszcze pełne nie były. Kiedy w nie sięgał na spód, musiał zanurzać rękę aż po łokieć. W kieszenie te gromadził Klimek wszystko, co tylko znalazł; nieraz umyślnie dawał mu wiór, albo rzymek, albo gwóźdź złamany, i to chował. Nade wszystko zaś miewał w nich stare skórki chleba, kości nawet, dla swojego Gasia. Gasio siedział na ogonie przed drzwiami szkoły i czekał na Klimka. Aż kiedy nie zadzwonią, kiedy się one psiatko nie porwie, kiedy nie wpadnie do sieni!...

Ale Klimek tych czułości przy ludziach nie lubił. Gwizdał wtedy na psa niecierpliwym, gniewnym prawie i przyzostawał u bramy. Dopieroż jak się cała kupa przewaliła przez podwórze, klepał Gasia i karmił go resztkami zdobytymi z czeluści swoich kieszeni, po czym obaj puszczali się w drogę. Klimek łagodny był i figle na-

szę przyjmował obojętnie, spokojnie; ale niech ręka Boska broni, żeby mu kto psa trącił. Wpadał wtedy w taką złość, że aż siniał cały i z oczyma na wierzch wysadzonymi rzucał się prost do gardła.

Zwaliśmy go brytanem, o co się nie gniewał.

— Żebyś mnie, kpie jeden, nazwał swoim przewiskiem, to bym cię zamalował! Ale jak psim przewiskiem mnie nazywasz, to i owszem! Wolę ja być psem, niż takim, jak ty, błaznem!

To słówko „błazen”, raz wraz na języku miał; kochał nas jednak i dobrym był kolegą, a kiedy który z chłopaków chorował, to prosto ze szkoły do niego szedł, choć w domu kasza stygła.

Stasiek i Franek wychodzili razem, trzymając się za szyję i bosc nogi tak pod miarę stawiając, jak żołnierze w marszu. Kto ich z daleka widział, mógł myśleć, że jeden idzie, tak im to skład nie szło. Bardzo ze sobą trzymały te chłopaki. Nazywaliśmy ich „majstry”, a to z tej przyczyny, że nade drzwiami Staśkowego ojca był szyld:

„Kowalski, majster stolarski”,
a nade drzwiami Frankowego:
„Stolarski, majster kowalski”.

I Stasiek i Franek sierzdzili się o to przewisko, a że nieraz na udry z chłopakami szli, więc ich potem przewiali „Kapela”, bo jeden z nich gwizdał, a

chciał sobie nowy kaftan watowany kupić na zimę.

A wieprz, jak to wieprz, zobaczył pał, którym stół krawiecki podparto i zaczął się czochrać co niemiara.

Nagle gwałtu, co się dzieje! Stół krawiecki się wywraca, a trzej zbytnicy, trzej krawczykowie lecą na łeb na szyję na brudną ziemię. Jeden upadł w kałużę i umazał się w błocie okropnie. Drugi poleciał za nim i również się upaprał straszliwie. A ten trzeci spadł prosto na grzbiet świński i uchwycił się z całych sił szczeciny. Wieprz kwiknął, wyrwał się kumowi Rochowi z postronkiem i popędził z niezwykłym jeźdźcem wprost na kumy, co garnki sprzedawały pod ścianą. Szczęk, brzęk podniósł się okrutny. Kumy ganczarki chwyciły za kijaszki i dalejże łomotać a garbować skórą Jedrusiowi. Dwa krawczykowie przybiegli kamratowi na pomoc. Zaczęła się bójka jak się patrzy.

A Dyl Sowizdrzał stał pośrodku rynku, wziął się pod boki i śmiał się z krawczyków, którzy obrywali właśnie setne łanie.

— A nie zaczynajcie z Sowizdrzałem, pilnujcie igły i nożyczek! — dogadywał wesoło.

A wszyscy, zgromadzeni na rynku, trzymali się za boki z uciechy.

Zofia Czerwińska

POWRÓT

Pierwszy przyjechał z letniska Maryś. Dorożka wjechała w podwórze i zaczęło się pośpieszne zdejmowanie waliz, koszyków, bagaży. Maryś opalony i jak gdyby wyższy, biegł tam i z powrotem po schodach, pomagając rodzicom przy wnoszeniu bagaży. Co chwila zerkał na podwórko, gdzie gwizdząc przez zęby, z rękami w kieszeniach, stał Zygmunt Rutkowszczyk, a obok niego długi, piegawaty Janek, zwany popularnie „Hugo”. Uderzał palcami o wargi w takt jakiejś melodii.

Ani Zygmunt ani Janek nie wyjechali tego roku na wieś. Zygmunt dowiedział, że wyjazdy to „głupi zwyczaj”, a Janek nie mówił nic.

Maryś zerkał z onieśmieniem w stronę chłopców. Wiadoma to rzecz, że gdy się wraca po dwóch miesiącach nieobecności — stare kąty mają jakby nowy, inny wygląd. A towarzysze zabaw z podwórka są jacyś obcy i dalsi.

Maryś dnia tego nie wyszedł na podwórko, a następnego przyjechała z obozu harcerskiego „Duża Zosia”. „Duża Zosia” nosiła jasne warkoczyki, była najstarszą z dziewcząt w tej kamienicy i podwórko na ośmiu liczyło się z jej zdaniem. Trzymała „sztamę” z Zygmuntem, gdyż łączyło ich „wspólne dobro”. Mianowicie Zygmunt miał w komórce „młyn”. Młyn był ciekawie przez Zygmunta skonstruowany: więc miał pasy i tryby, walce i koła i za naciśnięciem jakiegoś guziczka — wszystko to się obracało. Dzieci, zwłaszcza młodsze, aż gęby z zachwytem otwierały patrząc na dzieło Zygmunta. Do młyna konieczne były worki na „makę”. Duża Zosia pięknie umiała szyć worki, za co Zygmunt płacił jej

szmatkami dla lalki (siostra Zygmunta była krawcową).

Tak więc Zosia i Zygmunt trzymali się razem.

„Duża Zosia” przyjechała w szarym mundurze, z plecakiem i kijem. Wyglądała imponująco. Sam Zygmunt gwizdając przeciągłe na jej widok, a Janek uderzył palcami o wargi, wydając dźwięk podobny ludzko do dźwięku gitar hawajskich.

— Ho, ho, — zauważył Zygmunt — tak to rozumiem, a nie jak Maryś z mamusią...

Tymczasem co dzień wracał ktoś z grona podwórkowego. Przyjechała Marysia i Janka, Kazik gimnazysta, i Wacek Kikier, a na samym końcu Kryśka babci Krzemienieckiej z oficyny.

Powoli towarzystwo podwórkowe zaczęło się z sobą oswajać i zbierać starym zwyczajem koło drąga czyli trzepaka.

Ożyły dawne sympatie i niechęci. Wszyscy mieli tak dużo do powiedzenia, że przerywano sobie raz po raz i doszło do tego, że wszyscy mówili jednocześnie i tak głośno, że nawzajem się nie słyszeli.

Najgłośniej krzyczała Kryśka z oficyny, bo uważała że jej kolonie były naprawdę ciekawe i warto posłuchać, co za przygody przeżyła przez ten miesiąc.

„Duża Zosia” też opowiadała o swoich przygodach w obozie.

W końcu chłopcy wycofali się na drugi koniec podwórza, by „po męsku” pogawędzić.

Nadszedł pierwszy wrzesień, a z nim powrót w mury szkolne. Dzień poprzedzający powrót do szkoły

zbiegł na przyjacielskich pogawędkach koło drąga. Kryśka babci Krzemienieckiej dostała piękny granatowy fartuszek — świeżo uszyty. „Duża Zosia” wystroiła się w mundur z białymi tasiemkami, chłopcy nawet wyglądali uroczyście. Wszyscy się wzajemnie oglądali, podziwiali, pokazywali nowe książki i przechwalali własną uczonością. O wakacjach i rozkoszach letnich jakoś się nie mówiło...były, przeszły. Dobrze jest w lesie, dobrze na wsi, ale i miasto ma swoje uroki i dom i szkoła.

— Cieszę się, że nareszcie wracam do szkoły, — mówiła Kryśka — tęskniłam za książkami, za ławkami szkolnymi.

— A najwięcej za nowym fartuskiem — dociął Zygmunt.

— Głuptas — obraziła się Kryśka.

— Ja myślę — wtrąciła się Janka — że dorosłym musi być bardzo nudno, nie mają wakacji i nie wracają do szkoły, a przecież te powroty są właśnie najmiłsze.

— Macie się czego cieszyć — mówił Janek — koza, łapy, zle stopnie, tak to bardzo miło.

— Nie sądz innych według siebie, to tylko taki gapa jak ty może zasłużyć na kary — zaperzył się Maryś.

Doszło by niewątpliwie do kłótni, gdyby nie późna pora i konieczność rozejścia się do mieszkań.

Jutro o ósmej zadzwoni w pustych pachnących ciszą korytarzach szkolnych — pierwszy dzwonek.

Jakieś dziwne uczucie rozsądza pierś na myśl o jutrze. Jutro! Ach — cóż przyniesie ten nowy nadchodzący rok szkolny.

J. Wazłowa

Płomień

Ubrał się płomień w frak czerwony, żółte trzewiczki i rękawiczki... Tak wystrojony otwiera drzwiczki i... hop! do pieca! A w piecu — płomień polyka nieco papieru, drzewa i piec rozgrzewa... Już blacha gorąca — już kipi mleko słodkie i białe. A obok mleka tuż, niedaleko gotuje się kawa. Czerwony płomień, zmieniony w ogień tańczy, szaleje i grzeje, grzeje! A tam na stole jest chleb świeżutki, czasami nawet masło żółciutkie, gorąca kawa pachnie z daleka, przy kawie stoi dzban pełen mleka. Tymczasem ogień przerwie swe tany, znów zmieni się w płomień — zmęczony i zgrzany... Zdejmie swój fraczek i żółte trzewiczki, z rąk ściągnie paradne, żółte rękawiczki, owinie się czarnym szlafrocikiem z popiołu, nałoży pantofle szarego koloru; po ciężkim trudzie na wypoczynek do domu wróci — kominem.

H. Rudnicki

Jesiennie uciechy

Jak tu dzisiaj wesoło, jakie krzyki i śmiechy! Dzieci całą gromadą poszły zrywać orzechy.

Stoi cicho dąbrowa, a w dąbrowie leszczyna — a w leszczynie gałęzie każdy sobie przygina. I orzechy laskowe na mchy siwe spadają, aż się zbudził w kotlinie z słodkiej drzemki pan zajac.

Aż się w górach za borem senna zbudziły echa — tak ten stary las dzwoni, taka dzisiaj uciecha.

Te orzechy laskowe na wigilię schowamy, a tymczasem po lesie śpiewamy, o! śpiewamy.

A znów między sosnami każdy szuka po ziemi za grzybami — burymi, za rydzami krasnemi. Które znajdzie, niebożę, muchomora w gestwinie, zaraz walkę z nim toczy i muchomor wnel ginie.

Jak tu dzisiaj wesoło — ożył nagle sad niemy. A my sobie o! rana jabłuszeczka trzęsiemy.

Jabłka leją z gałęzi, tłuką głowy i nosy. Janak-mazgaj już płacze i krzyczy w niebogłosy!

Nie płacz, Janku-mazgaju! Teraz trzeba pracować! Zato będą ci w ziemi nasze jabłka smakować.

Spadną wkrótce z drzew liście — zamieć przyjdzie zimowa, będą wtedy nam jabłka i orzeszki smakować.

Zagadki

Zagadka 1.

Można go widzieć, ale nie słyszeć, węchem go wyczuć, lecz nie pochwycić.

A po pożarze — to dziwo właśnie wciąż się unosi, gdy ogień zgaśnie.

Zagadka 2.

Znam krótkie słowo dobrze znane oznacza skibkę chleba, kiedy będzie wstecz czytana — wystaje w lesie z drzewa.

MAMUT

Dawno temu, dawno, w prapradawnych czasach, w gąszczach nieprzebranych w nieprzebranych lasach

był mamut włochaty — zwierzę jak stodoła. Budził swym ogromem przestraszał dookoła.

Głowę miał jak balon, a brzuch jak cysternę; co dzień zjadał trawy ilości niezmierne.

Gdy gasił pragnienie, źle się działo w stawie — ubywało wody tysiąc wiader prawie!

Na wsi

Daleko na widnokręgu czernieje linia lasu, gdzie blisko gąsior zagegał, na łące krówki się pasą.

Daleko pociąg zagwizdał, biała smuga dymu się wzbija, na pastwisku cielak zabeztał i z cicha krowa ryknęła.

Na lewo pluszcze rzeczka, a na brzegu mały pastuszek fujarkę z wierzby kreśli i stadko gęsi pasie.

Słońce za morza się kryje i zsyła ostatnie promienie — mgła wieczorna po polach się snuje, zmierzch rzuca długie cienie.

Na drodze wózek turkoce, zagania swe stadko pastuszek. Ludzie wracają z pól złotych, niosąc swe sierpy i kosy.

Do chat swych kierują kroki, skąd jadło pachnie z daleka, a wokół cisza i spokój, — bo koniec pracy człowieka.

nadeszła czytelniczka „Promyka” Kazimiera Barcewicz

Kły miał fantazyjnie zakręcone w górę, a na grzbiecie pancierz — nieprzebrana skórę

— Byłbym władcą świata — rzekł raz do swych wnuków — gdyby nie zjadliwe, ostre strzały...z luków!!

L. Wiszniewski.



Skrzynka pocztowa

„LIDIOCZKA”, ŁÓDŹ. — Redakcja „Promyka” otrzymała Twój list i wierszyk. Wierszyk jest udany, postaramy się go zamieścić w niedługim czasie, napisz nam jednak przedtem w jakim jesteś wieku, czy się uczysz i w której jesteś klasie, gdyż o czytelnikach, którzy nadsyłają nam swoje utwory, chcielibyśmy wiedzieć coś więcej.

MICHAŁOWSKI A., ŁÓDŹ. — Nadesłano rozwiązanie zagadek włączyliśmy do konkursu.

JUREK, ŁÓDŹ. — Bardzo nas cieszy, że Ci się „Promyk” tak bardzo podoba i spodzie-

wamy się, że zostaniesz już teraz stałym naszym czytelnikiem i przyjacielem. Wierszyk „Jesień” nie udał Ci się, natomiast „Nasze marzenia” jest lepszy. Uważasz, że pisać wiersze jest łatwo. Nie zgadzamy się z Tobą — pisać wiersze nie jest bardzo łatwo, ale dobre — nie jest łatwo. Trzeba nad tym popracować. Może nam przysyłasz jeszcze jakiś swój wiersz? Z kilku łatwiej będzie najładniejszy wybrać. Redakcja „Promyka” pozdrawia Cię również serdecznie. Napisz do nas znowu.

K I N A

„POLONIA“ (Piotrkowska Nr. 87)
 „WIELKI WALG“
 „TĘCZA“ (Piotrkowska 108)
 „ZWYCIĘSTWO W PUSTYNI“
 „WISŁA“ (Przejazd 1)
 „SZCZĘŚLIWA 13“
 „BALTYK“ (Narutowicza 20)
 „ZYGMUNT KŁOSOWSKI“
 „GDYNIA“ (ul. Przejazd 2)
 od 28.8.46 r. nieczynne z powodu r.
 „STYLOWY“ (Kilińskiego 123)
 „CZTERECH NA POSTERUNKU“
 „WŁOKNIARZ“ (Zawadzka 16)
 „KONFLIKT“
 „HEL“ (ul. Legionów 2-4)
 „SLUBY KAWALERSKIE“
 „ROBOTNIK“ (Kilińskiego 178)
 „BEZTROSKE LATA“
 „PRZEDWIOSNIE“ (ul. Zeromskiego 74-76)
 „SKLAMAM“
 „WOLNOŚĆ“ (Napiorkowskiego 16)
 „UWODZICIEL“
 „ROMA“ (Rzgowska 84)
 „LISTY Z POLA BITWY“
 „REKORD“ (ul. Rzgowska 2)
 „PŁOMIEN NIE ZGASŁ“
 „BAJKA“ (ul. Franciszkańska 31)
 „POWROT“
 „TATRY“ (ul. Sienkiewicza 40)
 „ZYGMUNT KŁOSOWSKI“
 „ZACHĘTA“ (ul. Zgierska 26)
 „MEKSYKANSKIE NOCE“
 „MUZA“ (Ruda Pabianicka)
 „A.B.G. MIŁOŚCI“
 „ADRIA“ (ul. Marsz. Stalina i Główna)
 „SZCZĘŚLIWA 13“
 „SWIT“ (Balucki Rynek 5)
 „DZIECINSTWO GORKIEGO“
 „OSWIATOWE“ (Rzgowska 94)
 I. „OLIMPIADA“ SWIĘTO NARODÓW
 II. Bajeczka dla dzieci „SPRYTNY BIMBO“
 KINO OSWIATOWE (Kopernika 8).
 „ZWYCIĘSTWO NA PUSTYNI“
 Nadprogram reportaży z meczu Torpedo.
 repr. Łódź, tylko do dn. 4.IX. h.m.
 Początek przedst. w dni powszednie o godz.
 17.00, 19.00, w niedzielę i święta 15.30 17.30
 19.30.
 Początek seansów w dni powszednie o
 godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o
 godz. 14, 16, 18 i 20.
 Kino: „Hel“, „Adria“, „Przedwiosnie“
 i „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godzi-
 ny później niż w dni powszednie o godz.
 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta
 pierwszy seans o godz. 14.30 itd.
 Przedprzedaż biletów do kin: Rekord,
 Wolność i Roma dla członków Związków Za-
 wodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać
 w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotr-
 kowska 295) od godz. 10—13.
 Celem uniknięcia natłoku prosimy o przy-
 chodzenie na wcześniejsze seanse.
 Uwaga: „BALTYK“ rozpoczyna o pół godz.
 później.

Teatr, muzyka i sztuka

Tylko jeszcze tydzień gra Teatr Kameralny,
 ul. Daszyńskiego 34 wesołą komedię amerykańską
 Gonnara „ROXY“ w świetnym wykonaniu
 Lukowskiej, Ordyńskiej, Paławskiej, Meliny,
 Mikołajewskiego i Tatarskiego.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“
 Dziś o godz. 19 ciesząca się wielkim powo-
 dzeniem pełna humoru piękna operetka P. Abra-
 hama „WIKTORIA I JEJ HUZAR“. Udział bio-
 ra: Elna Gistedi, Michał Ślaski, B. Halmirska,
 St. Piasecka, J. Grygalańska, St. Brusikiewicz,
 K. Koszela, A. Chronicki, Wł. Szczawiński, T.
 Ślask.
 Kasa teatru czynna od godz. 11.
 UWAGA: Już wkrótce najpiękniejsza z ope-
 tek Lehara „WESOLA W DOWKA“.
TEATR „SYRENA“, Traugutta 1.
 Gwiazdy Polskiej Opery i Operetki MARYLA
 KARWOWSKA i JANUSZ POPLAWSKI zna-
 komici śpiewacy dadzą w dniu dzisiejszym
**WIECZOR NAJPIĘKNIEJSZYCH ARII, PIES-
 NI, PIOSENEK I DUETÓW.**
 Obfity program, prócz utworów solowych,
 będzie zawierał szereg powszechnie znanych i
 lubianych pieśni i piosenek w przeróbce na
 duety samych wykonawców, mianowicie: zna-
 komite teksty, pełne humoru i sentymentu na-
 pisała Maryla Karwowska, a muzyczne opra-
 cowanie dał Janusz Popławski.
 Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna
 od 10 do 13 i od 16-tej.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
 (dojazd t.amwajem Nr. 9)
 Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Lekarze

Dr. Tadeusz CHĘCINSKI asystent szpitala skór-
 no-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje
 4—6 z wyjątkiem sobót. Piotrkowska 157, tel.
 203-11.
 Dr. JERZY KOWALCZYK choroby skórne i we-
 neryczne, Zeromskiego 41 godz. 3—7-ej.
Kupno i sprzedaż
RADIO-aparat kupię prywatnie telef. 186-46
 godz. 1—3.
MOTOCYKL „zundap“ na kardan stan dobry
 sprzedam, telef. 186-46, godz. 1—3.
SPRZEDAM urządzenie niedużego sklepu
 (kontuury i szafki). Cena przystępna. Sierakow-
 skiego 22, parter.
Lokale
STUDENTKA S.G.G.W. poszukuje niekrepują-
 cego pokoju w centrum. Zgłoszenia sub. „Po-
 kój“ do Red. „Głosu Rob.“

Komunikat Nr 2 Okręgowej Izby Aptekarskiej w Łodzi

I. Na podstawie przepisów § 1 lit. b) rozporz.
 Ministrów: Przemysłu, Apropowizacji i Handlu
 oraz Żeglugi i Handlu Zagranicznego z dnia 11
 lipca 1946 r. w sprawie określenia przedsię-
 wzięciw, prowadzonych w większym rozmiarze
 (Dz. U.R.P. Nr. 36, poz. 223) do kategorii tych
 przedsiębiorstw zostały zaliczone wszystkie bez
 wyjątku apteki (a więc i apteki wiejskie nawet)
 zgodnie z przepisami art. 4. § 1 Kodeksu Han-
 dlowego stały się wszystkie apteki kupcami re-
 jestrowanymi. W konsekwencji tego, w związku
 z przepisem art. 6 Kodeksu Handlowego ciąży
 na aptekach obowiązek wpisania się do rejestru
 handlowego, prowadzonego przez właściwy dla
 siedziby aptek Sąd Okręgowy — oraz dalszy,
 wynikający z art. 54 K. H. obowiązek prowa-
 dzenia prawidłowej księgowości handlowej.
 Ponieważ powołane na wstępie rozporządze-
 nie wchodzi w życie z dniem 1 września 1946 r.
 przeto z tym dniem winna być zaprowadzona
 w każdej bez wyjątku aptece rachunkowość
 handlowa. Okręgowa Izba Aptekarska w Łodzi
 rozesłała niebawem szczegółowe instrukcje o spo-
 sobie prowadzenia ksiąg handlowych w apte-
 kach. Narazie zaś należy niezwłocznie przystą-
 pić do sporządzenia spisu inwentarza, obejmu-
 jącego cały majątek apteki (prządzenia, uten-
 sylia i towary), zamieszczając w nim tylko ilo-
 ści; sposób wyceny zostanie podany oddzielnie.
 Poza tym należy niezwłocznie t.j. z dniem 1
 września 1946 r. zaprowadzić księgę kasową i
 zapisywać w niej codziennie wszelkie rozchody
 i przychody gotówkowe.
 II. Dla udokumentowania zapisów w księdze
 kasowej należy posiadać:
 a) na przychody gotówkowe: taśmę z kasy kon-
 trólnej lub raport kasowy, prowadzony w ten
 sposób, że każda pozycja wpływu będzie
 w nim natchmiast uwidoczniona; wpływy,

nadełdzące pocztą i otrzymywane od osób
 lub instytucji przy dołączeniu dowody wotaty
 należy wnosić odrazu do księgi kasowej;
 b) na rozchody gotówkowe: rachunki, odpowia-
 dające przepisom art. 86 dekretu z dnia 16
 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym
 (Dz. U.R.P. Nr. 27, poz. 174). Jako bez-
 względny dla uznania rachunku za podstawę
 zapisów w księgach stawia przepis ten ko-
 nieczność umieszczenia w rachunku; nazwy
 firmy lub imienia i nazwiska wraz z dokład-
 nym adresem dostawcy, datę, numer kolejny
 rachunku, nazwę firmy lub imienia i nazwi-
 ski oraz adresu zakupującego, oznaczenia
 rodzaju, ilości i ceny jednostkowej towaru,
 ogólnę sumy i podpisu dostawcy. Zakup
 wytworów gospodarstwa rolnego, dokonywany
 bezpośrednio u rolników (ziola, owoce
 itp.) może być księgowany na podstawie do-
 wodu wewnętrznego, sporządzonego przez
 aptekarza. Dowód taki ma zawierać jednak
 rodzaj, ilość i cenę jednostkową oraz ogólną
 sumę należności. Przy wypłatach za
 świadczenia usług rachunek musi zawierać
 te same dane, jak przy dostawach towaru z
 tym, że zamiast danych dotyczących rodza-
 ju, ilości i ceny jednostkowej towaru, wpi-
 sane winno być bliższe określenie świadcze-
 nia i sposób obliczenia sumy należności,
 chyba, że umowa o świadczenie nie określa
 takiego sposobu.
 III. Podając powyższe do wiadomości —
 Okręgowa Izba Aptekarska w Łodzi podkreśla,
 że niezwłoczne zastosowanie się do wszelkich
 wymogów, jakie stawiają przepisy leży nie ty-
 lko w interesie własnym każdego aptekarza, ale
 w dużej mierze i w interesie ogólnym. Zasady
 podane w ustępie II l. b. poza zapewnieniem
 prawidłowej kontroli obrotu, zawierają w sobie

nieślychanie ważny moment natury społecznej,
 a mianowicie, zwalczanie szkodnictwa społecz-
 nego przez uniemożliwienie wprowadzania do
 obrotu towaru niewiadomego pochodzenia (tak
 zw. „szaber“, nielegalny wóz do kraju itp.).
 Okręgowa Izba Aptekarska nie wątpiąc, że cały
 zawód aptekarski jest na tyle uspołeczniony,
 iż zdaje sobie sprawę z tego, że obowiązkiem
 jego jest stanąć do współpracy z czynnikami
 zwalczającymi takie szkodnictwo społeczne,
 podkreśla, że w razie stwierdzenia u poszcze-
 gólnych aptekarzy współdziałania z takim prze-
 stępczym procederem, nie znajdzie podstaw do
 interweniowania u właściwych władz. Dostawca,
 który posiada towar w sposób legalny, nie be-
 dzie się wzdragał przed wydaniem rachunku,
 odpowiadającego wymogom ustawowym. Prze-
 strzegamy również przed nabywaniem towa-
 rów wytwarzanych obecnie w kraju lub pocho-
 dzących z dostaw UNRRA inaczej, jak z le-
 galnych źródeł zakupu (hurtowni). W końcu
 zaznaczamy, że tylko takie księgi handlowe,
 w których zapisy oparte są na prawidłowo wysta-
 wianych rachunkach, będą uznawane przez wład-
 ze skarbowe za dowód w postępowaniu podat-
 kowym. Inne księgi będą uznawane za niepra-
 widłowe i jako takie nie będą wiązały władz
 skarbowych przy wymiarze podatków, które
 wówczas będą mogły być ustalone na podsta-
 wie takich materiałów, jakimi władze te będą
 w danej chwili rozporządzały.
 Łódź, dnia 30 sierpnia 1946 r.
 Za Zarząd:
 Sekretarz Prezes
 (—) mgr. L. Czernek (—) mgr. R. Słowiński

ZARZĄDZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Dział Techniczny,
 Oddział Ruchu Drogowego na zasadzie art. 4,
 art. 21 i art. 22 ustawy z dnia 7 października
 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach
 publicznych (Dz. U.R.P. Nr. 89 poz. 656) w
 brzmieniu rozporządzenia Prezydenta R.P. z
 dnia 14 lutego 1928 r. (Dz. U.R.P. Nr. 18 poz.
 151) zarządza wprowadzenie poniższego regu-
 laminu ruchu kołowego i pieszego w mieście
 Łodzi.

- „Regulamin ruchu kołowego i pieszego w
 mieście Łodzi“
1. Pozycja organu regulującego ruch uliczny —
 poprzeczna do ruchu pojazdu — bez wzglę-
 du na dalszy jego kierunek — oznacza
 zamknięcie przejazdu; kierowcy nie wolno
 wówczas minąć regulującego ruch i po-
 winien zatrzymać pojazd przed skrzyż-
 waniem, nie dalej jednak niż przy wew-
 nętrznej krawędzi chodnika przeczny, u-
 stawiając pojazd w taki sposób, aby miej-
 sce przejścia dla pieszych pozostało wolne.
 2. Wzniesienie ramienia w górę przez regu-
 lującego ruch, stojącego w pozycji wy-
 mienionej w paragrafie poprzednim, ozna-
 cza zmianę kierunku ruchu — przyczym:
 a) pojazdy przejeżdżające przez skrzyż-
 wanie ulic powinny być bezzwłocznie o-
 puścić, b) zbliżające się do skrzyżowania
 pojazdy powinny być zatrzymane przed
 skrzyżowaniem, c) pojazdy oczekujące
 przed skrzyżowaniem na otwarcie ruchu
 powinny być przygotowane do ruszenia.
 3. Zwrot regulującego ruchu o 1/4 obrotu
 i ustawienie się bokiem do pojazdów ocz-
 kujących oznacza otwarcie dla nich prze-
 jazdu, przyczym wyciągnięcie ramion w
 bok jest znakiem do ruszenia pojazdów.
 4. Ruch uliczny pieszych przez jezdnię od-
 bywać się może tylko pod kątem prostym
 i w zasadzie na skrzyżowaniach ulic.
 5. Przejście dla pieszych otwarte jest wów-
 czas, gdy przejazd dla pojazdów jest zam-
 knięty, t.j. wtedy gdy regulujący ruch
 stoi bokiem do posuwającego się piesz-
 go.
 6. Przejście dla pieszych zamknięte jest wów-
 czas, gdy otwarte jest dla pojazdów t.j.
 gdy regulujący stoi równoległe do prze-
 chodnia“.
- Regulamin niniejszy wchodzi w życie z dniem
 1 września 1946 r.
 Winni naruszenia przepisów powyższego re-
 gulaminu ulegną w drodze administracyjnej
 karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do
 10.000 złotych albo obu tym karom łącznie
 Łódź, dnia 31 sierpnia 1946 roku.
 Za Prezydenta Miasta
 (—) St. Duniak
 Wiceprezydent Miasta

Wydział Zbytu Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego
 poszukuje
**zdolnych i energicznych przedstawicieli (agentów
 handlowych i komisantów)**
 na m. Łódź i Województwo.
 Oferty prosimy adresować: P.Z.P.C. REJON CENTRALNY — WARSZAWA-PRAGA
 ul. Zamojskiego 28—30.

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek 2 września 1946 r.
 W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...“, oraz
 dziennik. Łódź: 6.20 Program na dziś. Poznań:
 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka. Kraków: Sygnal
 czasu, 7.00 Aud. poranna. W-wa: 7.30 powt.
 hajw. wiad. dziennika. Łódź: 7.35 Koncert ży-
 czeń. W-wa: 7.50 Muzyka, 8.20 inform. ogóln-
 nopolskie. Łódź: 8.30 Rozmaitości, 8.40 Codz.
 odc. prozy: „Głupi Franek“ — nowela M. Ko-
 nopnickiej (dokończenie). 8.55 Skrzynka poszu-
 kiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57
 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa:
 12.05 dziennik, 12.35 Koncert, 12.55 „5 minut
 poezji“, 13.00 Na Ziemiach Odzyskanych, 13.15
 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 Muzyka
 obiadowa, 14.00 Aud. dla dzieci, 14.20 Aud. dla
 młodzieży, 14.40 Rezerwa. Łódź: 14.50 Muzyka
 kompozytorów amerykańskich (Gorslarin—Ber-
 lin) Płyty. 15.05 Skrzynka radiotechna, w opr.
 inż. B. Klimaszewskiego. 15.10 „Film na cen-
 zurowanym“ pog. Wł. Baranowskiej. 15.20 Pio-
 senki w wyk. J. Stalera, przy fortep. Fr. Lesz-
 czyńskiego, 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji.
 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik
 Łódź w programie ogólnopolskim: 16.30 Utwó-
 ry na altówkę w wyk. M. Szaleskiego, przy
 fortep. J. Szaleska, w programie muzyka an-
 gielska. Katowice: 16.55 Kwadrans autorski J.
 Nachta. W-wa: 17.10 Koncert, 17.50 „Odbudo-
 wany W-wę“. Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic
 robotn. P. Pog. aktualna w opr. M. Zagajnego
 p.t. „Kombatanci podziemi“, 2. Płyty. Kraków:
 18.10 Aud. sl.-muzyczna p.t. „Wspomnienia o
 Moleerze“. W-wa: 19.00 Nauka przy głośniku.
 Kraków: 19.30 Sylwetki kompoz. polskich „Wi-
 told Rudziński“. W-wa: 20.00 dziennik. Katowice:
 20.30 Koncert solistów. Łódź: 21.00 Kon-
 cert z płyt poświęcony utworom Cezarego
 Francka. 21.25 Komunikat „Proces w Norym-
 berdze kończy się...“ 21.30 Koncert żyweń
 (część I-sza). Katowice: 22.00 Koncert rozryw-
 kowy. Łódź: 22.30 Skrzynka poszukiwania ro-
 dzin. W-wa: 23.00 ośiat. wiad. dziennika, 23.20
 program na jutro. Łódź: 23.30 Koncert żyweń
 (część II-ga), 0.30 Program na dzień jutrzej-
 szy, zakończenie audycji i Hymn do 0.35..

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włók.
 organizuje
10-dniowy KURS dla członków Rad Zakładowych
 Kurs rozpocznie się 3 września o godz. 8-ej.
 Wykłady odbywać się będą w świetlicy Państw. Zakł. Przem. Bawełn. Nr. 3 (Geyer)
 Piotrkowska 289

Zawiadomienie o przetargu
 Oddział Drogowy Kolei Państwowych w Ło-
 dzi ogłasza przetarg nieograniczony na remont
 biur Oddziału Mechanicznego i domu Nr 9
 na stacji Łódź-Kal.
 Otwarcie ofert odbędzie się w Oddziale Dro-
 gowym na st. Łódź-Fabr. dnia 9 września r.b.
 o godz. 10 rano.
 Wadium w wysokości 1 proc od oferowanej
 sumy, należy wpłacić przed przetargiem do ka-
 stacyjnej Łódź-Fabr.
 Kwit o wpłaceniu wadium należy załączyć
 do oferty. Słabe kosztorysy, warunki składania
 ofert i wszelkie informacje można otrzymać w
 Oddziale Drogowym, dworzec Łódź-Fabr. II
 piętro, pokój Nr. 40.
 Oddział Drogowy zastrzega sobie prawo wy-
 boru ofert lub unieważnienia przetargu bez po-
 dania powodu.
 ODDZIAŁ I DROGOWY

OGŁOSZENIA DROBNE

POSZUKUJE w śródmieściu, na przedmieściu
 lub w okolicach Łodzi lokalu przemysłowego
 100—300 metrów kwadratowych. Kupię urzą-
 dzoną wytwórnię spożywczą lub chemiczną.
 Koszta remontu pokryje ewentualnie kupię całą
 nieruchomość. Oferty składać do „Głosu Robo-
 tniczego“ Piotrkowska 86 pod „Lokal przemys-
 łowy“.
Różne
FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie
 dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki,
 skale do radia i tp.
POSZUKUJEMY maszyny do wyrobu tabletek.
 Zgłoszenia „PILICA“, Łódź, ul. Piotrkowska
 181, tel. 157-83

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, dwie
 palcówki Herc Melania i Herc Krystyna, kartę
 odzieżową, kartki żywnościowe z m-ca sierpnia
 i września, zaświadczenie szczepienia przeciw
 durowi, leg. tramwajową (niebieską), ul. Doly,
 Dolna 17.
UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną
 z R.K.U. Łódź, i zaświadczenie zameldowania
 tymczasowego. Bartezak Waclaw, Ozorków,
 Traugutta 2.
UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną
 wydaną przez R.K.U. Łódź-Powiat, Kuleszy
 Zdzisława, Galkówek 82.
BAZYLEWICZ Leopold, zam. w Pabianicach
 zagubił kartę rejestracyjną z R.K.U. w dniu
 20 lipca br.

Ze sportu

Łódź zdobywa tytuły mistrza i wicemistrza w zapaśniczych mistrzostwach Polski



KULESZA (ŁKS)

Jedyny łodzianin, który zdobył tytuł mistrza Polski w zapaśnictwie na rok 1946.

W ciągu dwóch dni, w sobotę do późnej nocy i w ciągu całej niedzieli, hala Widzewskiej Manufaktury gościła przeszło stu najsilniejszych ludzi w Polsce. Walka o tytuły mistrzów Polski w zapaśnictwie na rok 1946 odbywała się jednocześnie na dwóch materacach, tak że chcąc śledzić przebieg walk wszystkich uważnie trzeba by mieć przynajmniej dwie pary oczu.

Ale nie to było głównym mankamentem mistrzostw. Gorzej, że pod koniec zawodów, w walkach finałowych komisja sędziowska, znużona widocznie zbyt długim sprawowaniem swych funkcji, zaczęła sama plątać się i popełniać gafy, nie wiedząc często, jak wybrnąć z powodzi protestów i zachować się wobec terrorystycznych często wystąpień niektórych nieopanowanych widzów. Stąd powstawały liczne niezadowolenia wśród zawodników i ich kierownictwa, co obniżało prestiż samych zawodów. Mistrzostwa Polski wymagają bardziej sprawnej organizacji i lepszego przygotowania.

W ciągu soboty i niedzieli byliśmy świadkami wielu walk. Wiele z nich stało na dobrym poziomie, ale były wypadki, że orzeczenia sędziowskie krzywdziły zawodników.

W wadze półśredniej skrzywdzono naszym zdaniem Gryfa (Śląsk), który ze względu na to, że w ostatniej walce finałowej pokonał na punkty 2:1 Rejniaka (Warszawa), powinien raczej on, a nie Rejniak otrzymać tytuł mistrza Polski. Komisja sędziowska była jednak innego zdania.

Podobnych, ale już mniej rażących przykładów, dałoby się przytoczyć więcej. Wszystkie te jednak usterki nie upoważniały do niesportowych wystąpień widzów, która i tym razem dowiodła, że jednak publiczność sportowa Łodzi w ciągu długiego okresu okupacji utraciła wiele ze swej obiektywności i stała się aż do przesady wrażliwa jeśli chodzi o zawodników Łodzi. Jest to bardzo brzydka i niesportowa cecha, której musimy się jak najszybciej wyzbawić.

Z życia partii

ZEBRANIE AKADEMİKÓW PPR-OWCÓW

Egzekutywa Akademickiego Koła PPR zawiadania, że Zebranie Akademickiego Koła Partijnego odbędzie się w lokalu Łódzkiego Komitetu PPR, przy ul. Sienkiewicza 49 w środę, dnia 4. 9. o godz. 20-ej. Obecność obowiązkowa.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Wagner — Piotrkowska 67
Rytel — Kupernika 26
Kon — Plac Kościelny 8
Hamburg — Główna 50
Groszkowski — 11 Listopada 15
Raczyński — Kątna 54

Zapaśnicy łódzcy nie mieli szczęścia w tegorocznych mistrzostwach. Zaszczepny tytuł mistrza Polski zdobył tylko Kulesza (ŁKS) w wadze lekkiej. Kulesza na tytuł zasłużył może najbardziej. W ostatnim dniu zawodów z krótkimi odpočzynkami musiał stoczyć około 6 walk i to ciężkich z dobrymi przeciwnikami. Ostatnie spotkanie z Kuligowskim (Śląsk) wygrał już tylko na punkty (przeciwników swych kładł przeważnie na łopatkę), nie mniej jednak zasłużył.

Drugim zawodnikiem, który odniósł same zwycięstwa na łopatkę był mistrz z 1939 roku w wadze ciężkiej Kozerski (Warszawa), zdobywca pięknej nagrody ufundowanej przez wicewojewodę Szudzińskiego.

Pewnego rodzaju niespodzianką mistrzostw była porażka dobrego zawodnika Rokity (Warszawa). Rokita nie zdołał się nawet zakwalifikować do finału. Dla łodzian przykra była szczególnie porażka ulubieńca widowni Łazarskiego (ŁKS) z Marchochem (Śląsk).

Ślązak rzucił zmęczonego poprzednimi walkami Łazarskiego na łopatkę w 11 minucie walki przerzutem z parteru.

W podnoszeniu ciężarów bohaterem mistrzostw stał się młody Ślązak Niedziela. Niedziela posiadał wagę piórkowa, a w ostatniej konkurencji trójboju uniósł 110 kg (!), to jest tyle ile potrafił zaledwie unieść mistrz wagi ciężkiej.

Ostateczna lista nowych mistrzów Polski w zapaśnictwie na rok 1946 przedstawia się następująco:

Waga kogucia: 1) Gibas (Kraków), 2) Marchoch (Śląsk), 3) Budzyński (Poznań).

Waga piórkowa: 1) Stróżak (Pomorze), 2) Kurz (Śląsk), 3) Kath (Poznań).

Waga lekka: 1) Kulesza (Łódź), 2) Jakubowicz (Poznań), 3) Kuligowski (Śląsk).

Waga półśrednia: 1) Rejniak (Warszawa), 2) Gryf (Śląsk), 3) Kuligowski (Śląsk).

Waga średnia: 1) Gołaś (Śląsk), 2)

Radon (Kraków), 3) Maliszewski (Warszawa).

Waga półciężka: 1) Bajorek (Kraków), 2) Kulisa (Warszawa), 3) Pięta (Poznań).

Waga ciężka: 1) Kozerski (Warszawa), 2) Gliński (Łódź), 3) Ślitkowski (Łódź).

W podnoszeniu ciężarów zwycięstwa odnieśli:

Waga musza: Polcyn (Poznań) — 192,5 kg.

Waga piórkowa: Niedziela (Śląsk) — 265 kg.

Waga lekka: Herok (Śląsk) — 237,5 kg.

Waga średnia: Sadowski (Warszawa) — 277,5 kg.

Waga półciężka: Augustyn (Śląsk) — 265 kg. oraz

w wadze ciężkiej: Witecki (Poznań) — 275 kg.

W punktacji ogólnej zwyciężył Śląsk — 11 p., 2) Warszawa — 9 p., 3) Kraków — 8 p., 4) Łódź — 6 p., 5) Poznań — 5 p., 6) Pomorze — 3 p.

Walasiewiczówna sprawia zawód organizatorom lekkoatletycznych mistrzostw ZRSS

Wczoraj w drugim dniu ogólnopolskich zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo klubów robotniczych miała startować doskonała nasza lekkoatletka Walasiewiczówna. Walasiewiczówna przybyła jednak do Łodzi już po zawodach i oczywiście udziału w nich nie brała.

Wyniki drugiego dnia mistrzostw osiągnięto następująco:

Kobiety. 200 m.: 1. Mitan (Kraków) 26,8; 2. Głażewska (Zryw Łódź) 27,6; 3. Turcza (Kraków) 28.

Dysk: 1. Głażewska (Zryw Łódź) 33,16; 2.

Stachowicz (Kraków) 31,63. Sztafeta 4x100: 1. Legia (Kraków) 59,2; 2. Legia II (Kraków) 62,5. Skok w dal: 1. Głażewska (Zryw Łódź) 4,40; 2. Stelmachowicz (Lechia Tomaszów) 4,85. 100 m.: 1. Głażewska (Zryw Łódź) 14,2; 2. Zatke (TUR Łódź) 14,4.

Mężczyźni. 5.000 m.: 1. Kuźminek (Lublin) 17,05; 2. Kramek (Lublin) 17,06; 3. Kwiatkowski (Wrocław). Skok wżwyż: 1. Michałak (TUR Łódź) 1,60; 2. Morykowski (Poznań) 1,55; 3. Nieroba (Orzesze) 1,50. 200 m.: 1—2. Szidbol (Gdańsk), Piluch (Skra Warszawa) 24,3; 3. Krodzki (Skra W.) 24,4. Sztafeta: 4x100: 1. TUR (Łódź) 3:52,2; 2. Skra (Warszawa) 3:52,8.

WĘGRZY NIE PRZYJECHALI

Zapowiedziany na wczoraj mecz piłkarski Ferencvaros (Budapeszt) — ŁKS nie doszedł do skutku wobec nieprzybycia Węgrów.

Zryw zwycięża w Piotrkowie 10:6

W niedzielę, w ramach drużynowych mistrzostw Łodzi, łódzki Zryw walczył z tutejszą Concordią. Zwyciężył Zryw 10:6.

Wyniki walk.

W wadze muszej Gomulak (Zryw) przegrał na punkty z Brzóska (Concordia), w koguciej Czarniecki (Z) pokonał Borowski (C), w piórkowej Pieniążek (Z) przegrał w dru-

gim starciu przez k.o. z Maciejczykiem (C) w lekkiej Woźniakiewicz (Z) zwyciężył Pietrasiewicz (C), w półśredniej Debich (Z) przegrał ze Scibutem (C), w średniej Unton (Z) zwyciężył Kubiela (C), w wagach półciężkiej i ciężkiej zwyciężyli Hucik (Z) i Kłodas (Z).

Wystawa „Warszawa — twoja stolica“

W miejskiej galerii sztuk plastycznych, w parku Sienkiewicza, otwarta została wystawa „Warszawa — twoja stolica“.

W szeregu olbrzymich plansz przedstawiono najpiękniejsze przedwojenne fragmenty Warszawy — jej straszliwe zniszczenie i straty, zarówno w ludności jak i budynkach.

Podczas okupacji i powstania zginęło 800.000 osób, zniszczono 102 miliony metrów sześciennych budowli, zburzono 59 kościołów i 18 muzeów.

Obok tego ponurego bilansu oglądamy inny radośniejszy — co dotychczas odbudowano: elektrownia posiada już turboszespoły o mocy 49.300 KW, uruchomiono 454 km. sie-

ci wodociągowej, odbudowano przewodów gazowych 146 km. Stolica posiada już 18 linii tramwajowych, 3 trolleybusowe i 6 autobusowych.

W ciągu ośmiu miesięcy odbudowano most Poniatowskiego i kolejowy, ukończono odbudowę 3,2 miliona metrów sześć. domów i rozebrano 3.572 tys. m. sześć budynków.

Wystawę zamyka plan przyszłej Warszawy, miasta specjalnych dzielnic i ogrodów, miasta o wielkich arteriach wylotowych z zachodu na wschód i z południa na północ, oraz plan przyszłej dzielnicy mieszkaniowej o powierzchni 1.700 km. kwadr., która powstanie na przyszłych terenach podmiejskich.

Nowy numer „Kuźnicy“

Najbliższy numer tygodnika społeczno-literackiego „Kuźnica“ (Nr. 35) przynosi dokończenie artykułu Adama Rapackiego p.t. „Po rozmowie z przyjacielelem z PSL.“ Znajdujemy w nim również ciekawy artykuł R. Matuzewskiego p.t. „Sąd nad kampanią wizerunkową“.

Dyskusja o szkole przynosi ciekawy głos St. Dębowskiego w interesującym artykule p.t. „Walka o dobrą szkołę“.

Dział poezji reprezentują wiersze: R. Brańnego, W. Gruszczyńskiego oraz A. Kamińskiego.

Dział prozy reprezentuje rozdział książki A. Rudnickiego p.t. „Wrzesień“.

W dziale literackim znajdujemy nadto: fragmenty prozy Waillanda w tłumaczeniu St. Brucza oraz recenzje z książki „Wyzwolenie zdradzone“, Le Hervé „La liberation trahie“, omówienie książek o Lelewelu — pióra J. Sieradzkiego i H. Pióro oraz recenzje E. Szustera z książki S. Wojtkiewicza „Sikorski i jego żołnierze“ i K. Koźniewskiego „Rok ziemi obcej“.

Numer bieżący przynosi ciekawy reportaż z Palestyny St. Grota oraz zwykle sprawozdania polityczne i z prasy.

Zamyka go jak zwykle ciekawy dział not i polemik.

Potrzebni korektorzy

od zaraz

Zgłaszać się „Łódzki Instytut Wydawniczy“ Żwirki 17

BACZNOŚĆ EMERYCI MIEJSCY!

W dniu 6 września r.b. o godz. 4 po poł. w domu Związków Zawodowych — ulica Strzelecka 2 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie emerytów miejskich. Obecność wszystkich konieczna.

Zaszczytna lista

Wykaz kolejarzy odznaczonych

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali:

Makarow Mikołaj, kier. robót, par. Łódź Kal., Markiewicz Franciszek, przewodnik par. Łódź Kal., Modlewski Romuald, kier. robót par. Koluśki, Markiewicz Stanisław, ref. personalny Karsznice, Mierzejewski Stanisław, zastawniczy, st. Łódź Kal., Nowak Józef, zaw. stacji Andrzejów, Niwa Stanisław, przed. blach. par. Karsznice, Nowak Adam, p.o. kier. rachuby par. Koluśki, Owczarek Stanisław, kier. poc. st. Łódź Kal., Ostrowski Włodzimierz, zawiadowca par. Olechów, Orłowski Stanisław, zast. ref. pers. Karsznice, Piaseczny Józef, ref. biura Oddz. Ruch-Handl. Łódź, Plac Stanisław, kier. poc. st. Łódź Kal., Przybylski Władysław, st. zwrotniczy st. Widzew, Piechut Bolesław, tokarz par. Olechów, Pierzgański Stefan, maszynista, par. Koluśki, Przybylski Tadeusz, kotlarz, par. Olechów, Płaska Władysław, zast. zaw. odc. drog. Karolew, Przybył Ignacy, magazynowy, odc. drog. Widzew, Przyjemski Antoni, torowy, odc. drog. Podgębice, Pieliński Marian, przewodnik odc. elektr. Karsznice, Rossa Andrzej, kasjer kasy dyr. Biuro Finansowe, Pożycki Stanisław, dyspozytor par. Koluśki, Rzygieliński Piotr, przewodnik par. Łódź Kal., Rusin Julian, st. torowy odc. drog. Widzew, Rydlewski Władysław, dyżurny ruchu, Sitarz Marian, p.o. kier. działu Wyd. Elektrotechn., Skwarczyński Mięczysław, kier. ref. pers. Oddz. Ruch-Handl. Łódź, Supady Hieronim, zaw. stacji st. Widzew, Szmidt Marian, kasjer eksp. tow. st. Łódź Fabr., Stępnik Alojzy, zastawniczy st. Widzew, Świderski Henryk, p.o. dyspozytora Oddz. Ruch-Handl.

(dalszy ciąg nastąpi)

ZEBRANIE ZARZĄDU ZW. DZIENNIKARZY

W poniedziałek dn. 2.9. br. o godz. 12-iej odbędzie się Zebranie Zarządu Zw. Dziennikarzy Oddział w Łodzi w lokalu Kuriera Popularnego, Piotrkowska 68. Z uwagi na ważność spraw obecność obowiązkowa.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz pełnowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za mill metr szpalę poza tekstem — 14, w tekście — 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy“

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie.